Cena egz. 20 groszy. Nakład 40 000 egzemplarzy. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 300. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 30 grudnia 1932 r. | Rok XXVI.

Nowa fala agitacji przeciwpolskiej.

Hakatystyczny artykuł. — „Manifestacja graniczna“ w radjo.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 29. 12. Od chwili objęcia rządów w Rzeszy przez Schleichera daje się zauważyć **silne natężenie przeciwpolskiej propagandy w słowie, prasie i radjofonji.** Trzeba przyznać, że jak długo szefem gabinetu był von Papen, nacjonalistyczna agitacja antypolska ustała prawie całkowicie, ażeby obecnie ze zdwojoną energją wbijać w mózgi niemieckiego Michałka odwetowe hasła rewizyjne. W powodzi artykułów prasowych ostatnich dni zasługuje na uwagę wstępny artykuł organu nacjonalistycznego „Deutsche Zeitung“, pisma zbliżonego do ministerstwa sił zbrojnych Rzeszy.

Pod tytułem „Rewizja granic na wschodzie“ jakiś anonimowy autor podający się za zamieszkałego w Polsce męża zaufania „Ostmarken-Vereinu“, a podpisującego się pierwszą literą „Dr. W.“ zamieszcza sprawozdanie „Ze zrabowanego kraju“ i akcentuje swoje polskie obywatelstwo, jako legitymację znajomości stosunków. Raport ten **maluje w najczarniejszych barwach położenie mniejszości niemieckiej w Polsce** i powtarza sumarycznie wszelkie brednie i idjotyzmy jakie kiedykolwiek wymyśliła niemiecka propaganda w Polsce, a więc zniszczenie niemieckich zdobyczy kulturalnych na ziemiach zachodnich, charakteryzuje położenie Gdańska i Prus Wschodnich zagrożnych rzekomo zamiarami zaborczemi Polski itd., a kończy się znanym apelem ujętym w popularne hasło **„Co utraciliśmy nie powinno być stracone“.**

Jednocześnie na usługi odwetowego rezwizjonizmu zdobyła się cała niemiecka radjofonja. Tak zwany Ostmarken-Rundfunk (stacja radjofoniczna w Królewcu) urządziła wczoraj wieczorem audycję zwaną **„manifestacją graniczną“.** Audycja ta transmitowaną była na wszystkie niemieckie stacja nadawcze. Rozmaici mówcy przemawiali w tym samym duchu, co wspomniany wyżej artykuł prasowy, **usiłując wstrząsnąć niemieckiem sumieniem, ażeby wreszcie wzięło sobie do serca ogólno-narodową sprawę rewizji granic na wschodzie.** Jak zwykle okazano i tutaj wyświechtane hasła i cytowane rzekomo neutralne głosy przekupionej prasy zagranicznej. Propagandowa ofensywa radjofonji niemieckiej jest wyraźnem **złamaniem polsko - niemieckiego układu z 1931 roku o wzajemnem przestrzeganiu neutralności audycji radjofonicznej.** Układ ten zawarty między dyrektorem Polskiego Radja p. Chamcem a dyrekcją niemieckiego Rundfunku przewidywał wyraźnie powstrzymanie się od jakichkolwiek politycznych agitacyjnych wystąpień radjofonicznych z jednej strony przeciwko drugiej. Łamiąc brutalnie wszelkie postanowienia zawarte w umowie, niemiecka radjofonja **stała się czynnikiem otwartego podżegania do wojny.**

Rząd nasz ma obowiązek natychmiastowego przeciwdziałania tembardziej, że audycjom przysłuchują się również radjosłuchacze w Polsce i zdolne one są obywateli polskich języka niemieckiego ośmielić i **spotęgować antypaństwowe uczucia, graniczące ze zdradą stanu.** Oprócz energicznej akcji na terenie międzynarodowym należałoby się zastanowić, czy nie byłoby wskazanem przeciwdziałać tego rodzaju wystąpieniom przez odpowiednie zarządzenia natury technicznej i stworzenia zapory w eterze, przeznaczając na to silną stację nadawczą w Raszynie.

AR.

Rozporządzenia wykonawcze

do prawa o stowarzyszeniach.

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Dziennik Ustaw“ zawiera dwa rozporządzenia wykonawcze ministra spr. wewnętrznych do prawa o stowarzyszeniach, które wejść mają w życie z dniem 1 stycznia 1933 r.

Pierwsze z tych rozporządzeń wprowadza przewidziany w ustawie **rejestr stowarzyszeń,** który prowadzić będą odnośne władze wojewódzkie.

Drugie stwierdza, że stowarzyszenia i związki stowarzyszeń, istniejące prawnie do obecnej chwili, **opierać będą nadal swe istnienie na ostatniej decyzji władz,** wydanych na podstawie dotychczasowych przepisów. W **razie jakichś zmian statutu** stowarzyszenia musi być ono **zarejestrowane ponownie.**

Ponadto rozporządzenie powyższe reguluje cały szereg spraw, dotyczących przedewszystkiem sposobów postępowania przy rejestracji stowarzyszeń **na terenie Pomorza i Poznańskiego.**

W województwach tych są stowarzyszenia, **rejestrowane sądownie.** Otóż stowarzyszenia te są obowiązane **zarejestrować się w województwie w ciągu roku.** Stowarzyszenia, które tej formalności nie dopełnią do 1 stycznia 1934, **ulegną rozwiązaniu.** Gdyby przeprowadzano zmianę statutu stowarzyszenia rejestrowanego sądownie, natenczas należy zgłosić się do rejestracji natychmiast. Po zgłoszeniu władza administracyjna obowiązana jest udzielić odpowiedzi odmownej lub zatwierdzającej w przeciągu dni 14.

Stowarzyszenia nie rejestrowane sądownie muszą zgłosić się do rejestracji w ciągu roku. Jeśli tego obowiązku nie wypełnią — **ulegną rozwiązaniu.**

Sprawy sporne, znajdujące się w chwili ogłoszenia niniejszego rozporządzenia wykonawczego w drugiej instancji, załatwiane będą według dawnych przepisów prawnych. Natomiast wszystkie sprawy, znajdujące się w tej chwili w pierwszej instancji, załatwiane będą według dekretu o stowarzyszeniach.

Masowe aresztowania w Małopolsce Wschodniej.

Warszawa, 29. 12. (tel. wł.) Donoszą ze Lwowa o masowych aresztowaniach na terenie całej Małopolski Wschodniej wśród członków Ukraińskiej Organizacji Nacjonalistycznej. Akcję przeprowadzano we wszystkich miejscowosciach o jednej porze dnia. Wśród aresztowanych znajduje się wielu studentów. Zatrzymane osoby poddawano ścisłemu przesłuchaniu, poczem zwalniano, wzgl. oddawano do dyspozycji sędziów śledczych. W Winnikach pod Lwowem aresztowano m. in. ks. prałata Hirniaka, dr. Szczurowskiego i dr. Lewickiego.

700-lecie Torunia.

W związku z uroczystościami 700-cia założenia Torunia komitet obchodu za pośrednictwem biskupa chełmińskiego zwrócił się do Ojca św. z prośbą o nadanie tytułu **bazyliki** kościołowi św. Jana.

Kościół ten obchodzi również 700-lecie swego istnienia.

Związek uczestników powstania wielkopolskiego

na Górnym Śląsku na zjeździe delegatów 27 grudnia br. w Katowicach uchwalił przyłączyć się do Związku towarzystw Powstańców i Wojaków w Poznaniu, przyjmując od tej chwili nową nazwę, a mianowicie **Związek Powstańców i Wojaków okręg Śląsk.** W skład zarządu wchodzą: Ilski z Król. Huty — jako prezes, red. Nogaj jako wiceprezes, Jędraszek jako sekretarz i Mizgalski jako skarbnik.

Pielgrzymka polska na audjencji u Ojca św.

(KAP) Dnia 24 bm. Ojciec św. przyjął na posłuchaniu pielgrzymkę polską, przybyłą na święta Bożego Narodzenia do Rzymu i zorganizowaną przez polskie katolickie biuro podróżnicze „Francopol“. Pielgrzymkę przedstawił Ojcu św. ks. Mancini, kanonik lateraneński.

Niemiecka policja na usługach hitlerowskich morderców kapturowych.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 29. 12. Mord kapturowy popełniony w Dreźnie na osobie członka oddziału szturmowego Henza urasta do olbrzymiego skandalu policyjnego. Okazuje się, że sprawca mordu, który jest członkiem oddziału szturmowego, Schenk, **zdołał zbiec zagranicę i znajduje się prawdopodobnie we Włoszech.** Policja postępowała **niezwykle opieszale i nie przedsięwzięła najprymitywniejszych środków zapobiegawczych.** Dochodzenia prowadzone były leniwie i bez zastosowania odpowiednich środków, jakiemi rozporządza aparat policyjny.

W sejmie zatem socjal-demokracja i komuniści wnieśli interpelacje, które **obwiniają pośrednio policję w Dreźnie, a zwłaszcza radcę policyjnego Vogla o współdziałanie i pomaganie mordercom.** Vogel jest od dłuższego czasu członkiem partji narodowo socjalistycznej i prowadził pierwsze dochodzenia. Interpelacja socjalistyczna domaga się natychmiastowego zawieszenia go w urzędzie i aresztowanie.

W związku z morderstwem kapturowem również podnoszą ciężkie zarzuty pod adresem posła narodowo socjalistycznego na sejm dr. Brenicke, który jest kierownikiem służby wywiadowczej narodowych socjalistów. Zamordowany Henz był mu bezpośrednio podporządkowany i oddany do szczególnych zleceń tej organizacji szpiclowania. Na ogólną uwagę zasługuje, że **wbrew zwyczajom niemieckim prokuratura w Dreźnie nie ustaliła żadnego wynagrodzenia za ujęcie zbiegłego zbrodniarza.**

AR.

Nowa procedura cywilna wchodzi w życie z dniem 1 stycznia.

Warszawa, 29. 12. (tel. wł.) Z dniem 1 stycznia wchodzi w życie jednolita procedura cywilna, która zawiera specjalne przepisy w sprawie składania zeznań przez Pana Prezydenta w charakterze świadka.

W takich wypadkach sąd zwracać się będzie za pośrednictwem kancelarji cywilnej z prośbą o wyznaczenie przez Pana Prezydenta czasu i miejsca złożenia zeznań.

Bankier oszust bawi się w więzieniu złotem.

Warszawa, 29. 12. (tel. wł.) Od szeregu miesięcy przesiaduje w więzieniu warszawski bankier Kwinto, oskarżony o wielkie oszustwa na szkodę swoich klientów. W więzieniu jego towarzysze nazwali go manjakiem złota. Aresztant Kwinto może całemi godzinami wpatrywać się w złoty pieniądz. W jego prywatnem mieszkaniu znaleziono wiele złotej monety, którą bankier z lubością zbierał. Wpatrywanie się w posiadane skarby było jego najmilszem zajęciem. Nic też dziwnego, iż otrzymał taką nazwę.

Śledztwo przeciwko niemu znacznie rozszerzono, gdyż wyszły na jaw nowe, oszukańcze praktyki. Zbadano w sprawie Kwinty 350 osób, przez niego poszkodowanych. Śledztwo trwa.

Jak donosi prasa stołeczna, nie jest wykluczonem, że śledztwo rozszerzone będzie także na niektóre osoby z bliskiej rodziny bankiera.

Transakcja między Sowietami i Kanadą

Anglja jest niezadowolona.

Londyn, 28. 12. (PAT.) Wielkie zdziwienie wywołała w Londynie wiadomość o zawarciu między Kanadą a Z. S. R. R. tranzakcji wymienionej, na mocy której **syndykat rolniczy w Winnipeg sprzedaje sowietom 100.000 sztuk bydła na cele hodowlane oraz 10.000 ton mięsa wołowego. Sowiety płacą w naturze, mianowicie naftą i produktami naftowemi oraz antracytem w ilości 200.000 ton.**

Sowiety zgodziły się na ceny korzystne dla farmerów kanadyjskich, płacąc po 5 centów za funt żywej wagi, podczas gdy obecnie cena wynosi 2½ centa za funt żywca oraz 4 centy za funt mięsa, gdy cena rynkowa tegoż mięsa wynosi 1 cent. Tranzakcja wywołała wśród farmerów kanadyjskich wielką radość. Tranzakcja ta wymaga coprawda jeszcze zgody rządu kanadyjskiego, który czeka z aprobatą do czasu przybycia premjera kanadyjskiego Benneta, powracającego z Londynu.

O ile Bennet i rząd kanadyjski udzielą swojej aprobaty, a wątpliwe jest, aby jej mogli odmówić ze względu na sytuację farmerów, to będzie to **cios poważny dla porozumienia ottawskiego.**

W kołach konserwatywnych w Londynie panuje rozgoryczenie, ponieważ premjer Bennet nalegał w Londynie, aby rząd brytyjski nałożył bezwzględny zakaz przywozu na drzewa rosyjskie. Obecnie zaś zawiera Kanada tranzakcję z sowietami, na mocy której **200.000 ton antracytu zamiast z południowej Walji zostanie przywiezionych właśnie z Rosji.** W kołach liberalnych przeciwnych umowie ottawskiej wskazują na tranzakcję kanadyjsko-sowiecką jako na dowód sztuczności układów ottawskich które nie wytrzymują próby życiowej.

Trzy ciekawe procesy.

Przed sądem staną nieuczciwi urzędnicy.

Warszawa, 29. 12. (tel. wł.) W tych dniach odbędą się w Warszawie trzy ciekawe procesy.

Przed sądem stanie „fabrykant emigrantów" niejaki Błażejewski, który jako urzędnik Emigracyjnego Urzędu wystawiał za sutem wynagrodzeniem zaświadczenia na paszporty ulgowe dla osób, udających się zagranicę. Na zasadzie jego zaświadczeń zainteresowani otrzymywali już bez żadnego trudu w poszczególnych starostwach pożądane paszporty zagraniczne.

Odpowiadać będą sądownie również niejaki Kulka, urzędnik ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wraz ze swymi wspólnikami. Przyjmowali oni od poszczególnych Kas Chorych weksle, które następnie dyskontowali, przywłaszczając sobie pobraną w ten sposób gotówkę.

Wreszcie wyższy urzędnik Kłopotowski odpowiadać będzie, wraz ze swymi wspólnikami za nadużycia, popełnione w Państwowym Monopolu Spirytusowym, które naraziły skarb państwa na szkodę 100.000 złotych.

Ograbienie pociągu w Ameryce.

Zrabowane pakunki przedstawiają wartość 6 milj. dolarów.

Niedawno temu doniosły gazety amerykańskie o najzuchwalszym napadzie rabunkowym na pociąg, jaki wydarzył się w Stanach Zjednoczonych. Przebieg tego napadu przedstawia się wprost nieprawdopodobnie.

Pewnego mroźnego dnia opuścił stację kolejową Conncill Bluffs w Stanie Jowa pociąg towarowy. Jeszcze na stacji przystąpił do maszynisty pewien jego znajomy tragarz, nazwiskiem Mearl Philips i poprosił go, by go wziął na lokomotywę.

„Na następnej stacji wysiądę" dodał Phillips. Maszynista zgodził się na to. W czasie podróży **Phillips rozmawiał wesoło z maszynistą**, a gdy dojeżdżali do stacji Burlington, tragarz pożegnał się i wyskoczył z pociągu. Mniej więcej w tym samym czasie zauważył kontroler Harry Neuberg, który jechał w wagonie pocztowym, że **na torze kolejowym leży wielki pakunek pocztowy.** Zdumiony kontroler zaalarmował detektywów jadących tym samym pociągiem i wrócił do wagonu pocztowego. Ku swemu zdumieniu **stwierdził brak 10 pakunków przedstawiających miljonową wartość.**

Pociąg stanął właśnie na stacji.

Detektywi zabrali z toru ów pakunek, porzucony najprawdopodobniej przez bandytów — i po otworzeniu go stwierdzili, że **zawierał mnóstwo czeków i listów pieniężnych.** W toku dochodzeń wstępnych stwierdzono, że **zrabowane pakunki przedstawiają wartość 6 miljonów dolarów.**

Napad rabunkowy przedstawiał się zupełnie tajemniczo. Dopiero zeznania maszynisty rzuciły pewne światło na całą sprawę.

Podejrzenia władz padły na Mearla Phillipsa. Aresztowano go i zwyczajem policji amerykańskiej poddano go badaniom trzeciego stopnia. Zeznał on w końcu, że **napadu rabunkowego dokonało pięciu jego towarzyszy, przebranych w mundury konduktorów.** Aresztowano ich wszystkich i osadzono w więzieniu śledczem.

Polsko-czechosłowacka konferencja kolejowa odbędzie się w Pradze.

Warszawa. (PAT) W dniu 4 stycznia rozpocznie obrady w Pradze polsko-czechosłowacka konferencja kolejowa, **poświęcona sprawom taryfowym, komunikacji osobowej i bagażowej.** Na konferencji szczególnej **rewizji poddana zostanie obecnie obowiązująca taryfa**, która już nie odpowiada istniejącym potrzebom w komunikacji polsko - czechosłowackiej.

Pozatem omówione zostaną **warunki dalszego rozwoju i ożywienia tej komunikacji** przez wprowadzenie specjalnych ulg i ułatwień dla wycieczek krajoznawczych, turystycznych, sportowych i t. d.

Zmiana związku Kas Chorych.

Naczelnym dyrektorem oczywiście sanator.

Warszawa, 29. 12. (tel. wł.) W myśl rozporządzenia ministra Opieki Społecznej przestają istnieć z dniem 1 stycznia 1933 r. okręgowe związki kas Chorych oraz ogólny państwowy związek kas chorych.

Czynności wymienionych powyżej instytucyj obejmie powołany do życia związek Kas Chorych z siedzibą w Warszawie.

Nowe stanowisko w tej organizacji zarezerwowano oczywiście tylko dla sanatorów. Dyrektorem został mianowany senator BB Zygmunt Klemensiewicz.

Epidemja samobójstw.

Żołnierz połknął łyżkę. — Zamach samobójczy dwóch robotnic.

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Dzisiejsza kronika policyjna notuje osobliwe wypadki samobójstw.

Oto żandarmerja przytrzymała w Warszawie żołnierza W. Trzcińskiego z Wilna, który przybył do krewnych na święta bez przepustki wojskowej. Zatrzymany tak wziął sobie do serca powyższą sprawę, iż gdy mu przyniesiono kolację chwycił łyżkę metalową, którą następnie połknął. Wijącego się w strasznych boleściach żołnierza przewieziono do wojskowego szpitala, gdzie dokonano operacji. Stan samobójcy jest dość ciężki.

Tegoż dnia zdarzył się wypadek zbiorowego samobójstwa. Dwie przyjaciółki, wyrobnice sprzykrzyły sobie życie, które było dla nich bardzo nielitościwe. 17-letnia Gorkówna, zarabiając grosze, musiała utrzymywać całą rodzinę, przytem matka jej, nałogowa pijaczka, wykradała pieniądze na wódkę. Koleżanka jej 18-letnia Stachewiczówna pozostawała bez środków do życia, jako bezrobotna. Obie więc postanowiły odebrać sobie życie. W tym celu kupiły 50 gramów esencji octowej, czule się pożegnały i wypiły całą zawartość butelki. W stanie ciężkim przewieziono je do szpitala.

Rok 1932 — to rok bezrobocia i nędzy.

Genewa, 28. 12. Ze sprawozdań, ogłoszonych przez Międzynarodowe Biuro Pracy wynika, że rozmiary klęski bezrobocia i nędzy w bieżącym okresie zimowym przekraczają wszystko, co przeżyła ludzkość w okresie ostatnich stu lat. **Wsparcia dla bezrobotnych wzrosły w poszczególnych państwach w ciągu ostatnich 3 lat o 300 do 400 proc.**

Olbrzymie sumy zasiłków, wynoszące ogólnie **około 170 miljardów złotych rocznie**, nie pozwalają państwom na przeprowadzenie akcji ożywienia rolnictwa i przemysłu, przyczyniając się tem samem do dalszego wzrostu bezrobocia.

Sumy wsparć wypłacanych bezrobotnym wynosiły w 1931 roku: w Belgji — 356 milj. franków w Niemczech — 2.973 milj. marek, w Anglji —120 milj. funtów, we Włoszech w 1932 roku 115 milj. lirów, we Francji 37 milj. franków.

Stały wzrost bezrobocia w Stanach Zjedn. wyraził się w katastrofalnym spadku płac i obrotów handlowych.

Kiedy jeszcze w 1929 roku wskaźnik płac w St. Zjedn. wynosił 110, to **w roku 1932 spadł na 43.** Wskaźnik obrotów handlowych wynosił w czerwcu 1931 r. — 95. W tym samym miesiącu 1932 r. — 66. Wskaźnik ruchu budowlanego spadł z 139 w 1928 r. na 27 w czerwcu 1932 roku.

Rozstrzygnięcie konkursu

z okazji jubileuszu „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

Wynik podamy w numerze **noworocznym**

Wycieczka prasowa Jugosłowian do Polski.

Kraków, 29. 12. (PAT.) Dziś wieczorem przybyła do Krakowa pociągiem pospiesznym od strony Zebrzydowic wycieczka prasowa jugosłowiańska, zorganizowana przez komitet porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego. Na czele wycieczki stoi prezes jugosłowiańskiego komitetu porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego Michajło Zivendovic. W skład delegacji jugosłowiańskiej wchodzą przedstawiciele prasy, kilku posłów do parlamentu jugosłowiańskiego, redaktorowie naczelni dzienników jugosłowiańskich. Wycieczce towarzyszy prezes komitetu polskiego porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego p. Witold Giełżyński, z ramienia MSZ p. Wacław Przesmycki.

Kobiety włamywaczkami.

Przy pierwszym występie potknęły się.

Warszawa, 29. 12. (tel. wł.) Aresztowane zostały nocy dzisiejszej dwie włamywaczki, które zatrzymano na gorącym uczynku. Przy aresztowanych włamywaczkach znaleziono wytrychy, łomy, klucze itd.

W dwie godziny po zatrzymaniu odbyła się w sądzie starościńskim rozprawa i skazano je po miesiącu aresztu wyłącznie za przetrzymywanie i posiadanie narzędzi złodziejskich.

Komuniści niemieccy są dobrze uzbrojeni.

Berlin, 28. 12. (PAT.) Policja w Hamburgu natrafiła dziś na ślad **wielkich składów broni, znajdujących się w ręku komunistów.**

4 komunistów aresztowano w chwili, gdy transportowali w skrzyni większą ilość broni palnej, złożonej z karabinów, rewolwerów i granatów ręcznych. Na pytanie policji, co zawiera skrzynia, odpowiedziano, że jaja. Na skutek przeprowadzonej natychmiast rewizji wykryto w piwnicy **większy zapas broni i amunicję oraz bibułę wywrotową.**

Dalsze aresztowania wśród uczestników szeroko rozgałęzionej komunistycznej organizacji są w toku. **Ukryty skład broni znajdował się w domu, sąsiadującym z posterunkiem policyjnym.** Wynik prowadzonego dochodzenia trzymany jest w tajemnicy.

Matouska przed sądami węgierskiemi

Wiedeń, 28. 12. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Budapesztu, że budapeszteński sąd karny otrzymał zawiadomienie od austrjackich władz sądowych, że znany **zamachowiec Matouska zostanie wydany węgierskim sądom celem przeprowadzenia rozprawy głównej przeciwko niemu na Węgrzech.** Wyrok śmierci nie może być wydany, gdyż po ukończeniu rozprawy na Węgrzech Matouska musi być wydany, z powrotem do Austrji **celem odbycia tam kary, na jaką został skazany przez sądy austrjackie.**

Nowy napad

bojówki hitlerowskiej na Polaków.

Katowice, 29. 12. (PAT.) Opolskie „Nowiny Codzienne" donoszą o nowym zuchwałym napadzie hitlerowców na Polaków. Mianowicie w miejscowości Rozmierka grupa bojowców hitlerowskich zatrzymała dwóch wracających na rowerach z pracy funkcjonarjuszów „Rolnika", mianowicie Piątkę i Kapicę, zabrali im rowery a później pobili. Zawezwany policjant wobec groźnej postawy szturmowców nie mógł interwenjować. Należy zaznaczyć, że podobne zajścia zdarzają się dość często.

Boliwja zwycięża.

Buenos Aires, 28. 12. (PAT.) Po 6 tygodniach zaciętych walk wojska paragwajskie opuściły forty Saavodra Samaelay i Murguya. **Wojska boliwijskie są panami sytuacji na odcinku Pilco Mayo na forcie Gran Chaco.**

Bogacz złodziejem i mordercą.

Kradł samochody z nałogu i odbierał pieniądze przechodniom.

Paryż, w grudniu.

Przed sądem przysięgłych w Paryżu rozpoczął się jeden z najciekawszych procesów o morderstwo: proces tem dziwniejszy i osobliwszy, że chodzi w nim o zbrodnię, którą popełniono właściwie bez motywów. — Wprawdzie sprawca obrabował swą ofiarę, lecz sam rabunek nie może wytłumaczyć morderstwa.

Przed niedawnym czasem znaleziono w lesie obok Paryża luksusowy samochód zielonego koloru. Ustalono, że samochód został skradziony jeszcze poprzedniego dnia z jednego z bulwarów. **Plamy krwi rozpryskane na ścianach auta wskazywały na zbrodnię,** popełnioną przed krótkim czasem. Przypuszczenia te okazały się trafne, gdy w odległości niecałych 200 metrów od auta znaleziono resztki spalonego ubrania. Przypadek chciał, że na ocalałej od ognia materji widniał stempel firmy krawieckiej Na podstawie tego szczegółu zdołali detektywi ustalić, że ubranie było własnością niejakiego **Guy Davina, 25-letniego rentjera, pochodzącego z bogatej rodziny.**

Początkowo przypuszczano, że to Davin padł ofiarą zbrodni. Po kilku jednak godzinach znaleziono żywego i całego młodzieńca.

Udawał wprawdzie, że nic nie wie o zielonem aucie i plamach krwi na poduszkach, pewne jednak poszlaki zadawały kłam jego wykrętom. Roztoczono więc nad Davinem czujną obserwację która już w dwa dni później dała nadspodziewane rezultaty. Detektyw, prowadzący śledztwo dowiedział się, że Davin urządzał ostatnio częste wycieczki automobilowe w towarzystwie Amerykanina — Ryszarda Walla. Otóż jak się okazało — **Wall znikł w tajemniczy sposób.**

Guy Davin wypierał się uporczywie wszelkiej winy, twierdząc, że nie wie nic o miejscu pobytu Walla. W kilka dni później wyłowiono jednak z Sekwany zwłoki jakiegoś mężczyzny, którego zidentyfikowano z zaginionym Wallem Teraz dopiero Davin załamał się psychicznie i złożył obszerne zeznania. Dawniej **człowiek niesłychanie bogaty — kradł nałogowo — samochody.** W ciągu dwóch ostatnich lat ukradł przeszło 50 wozów. Nie popełniał tych kradzieży dla pieniędzy, był poprostu opanowany jakąś kleptomanją. Kradł auto, wyjeżdżał niem na spacer za miasto i tam zostawiał samochód na drodze, sam zaś wracał do Paryża pieszo lub autobusem.

Często też **rabował przechodniom pieniądze,** których jednak nie zatrzymywał przy sobie, lecz bądź to rozdzielał między swych znajomych, bądź też... rzucał do Sekwany. Walla, bogatego Amerykanina, **zamordował w chwili, gdy zobaczył u niego 300 dolarów** w nowych, ponętnych banknotach. Nie mógł wtedy oprzeć się chęci mordu i rzuciwszy się znienacka na przyjaciela zadał mu nożem śmiertelny cios w serce.

Guy Davin będzie oddany pod obserwację psychjatrów, gdyż pierwszą ekspertyzę, która uznała go za zupełnie normalnego — obaliły zeznania nowych świadków.

Zjazd polskich wydawców w Ameryce

Chicago, 27. 12. (PAT). Odbył się tu zjazd wydawców wszystkich dzienników polskich w Stanach Zjedn. Na zjeździe tym postanowiono **utworzyć nową organizację stowarzyszenia pism polskich w Ameryce,** powołując na prezesa stowarzyszenia cenzora Związku Narodowego F. Świetlika. Wiceprezesem został Paweł Kurdziel, wydawca „Wiadomości Codziennych“.

Stowarzyszenie wydawców pism postępowych, istniejące od 1928 r. istnieć będzie nadal jako osobna organizacja.

„Radosna twórczość!“

Pomysły rodzące się przy zielonym stoliku.

Organ Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar“ (nr. z dnia 27 grudnia br.) pisze:

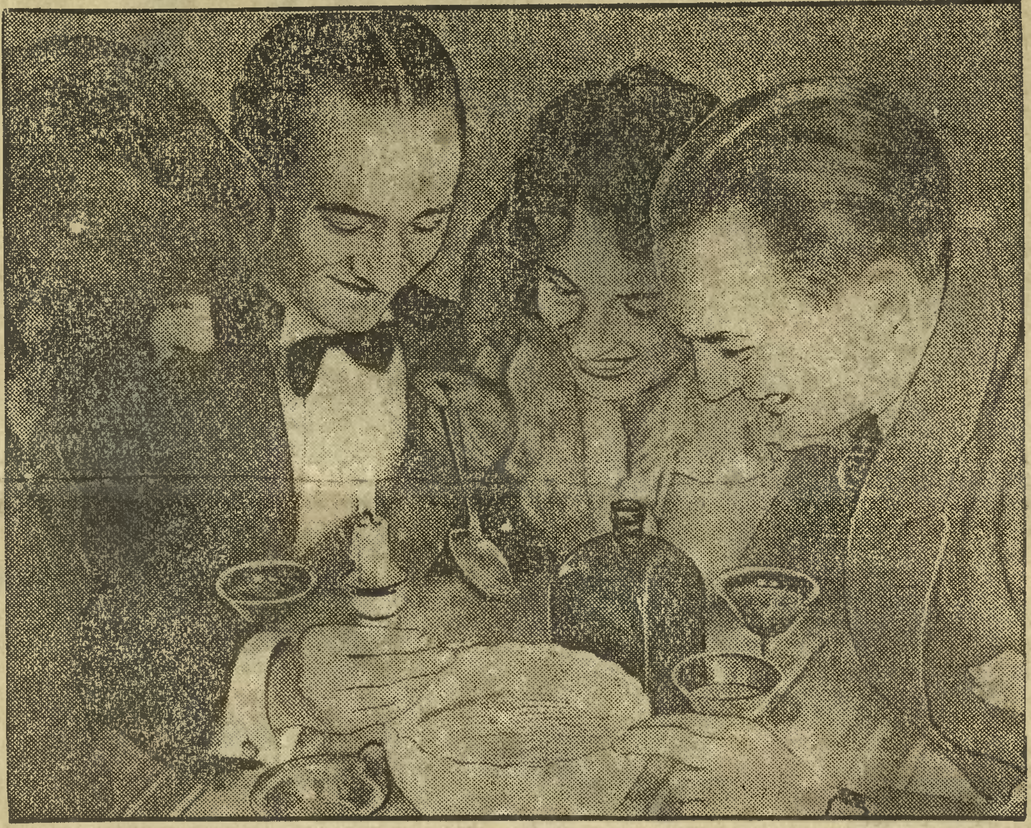
Wiadomo, iż na podstawie istniejących przepisów każdy koń ma swój „paszport“, gospodarz winien go mieć przy sobie, gdy wyjeżdża z koniem z domu.

Otóż **urząd wojewódzki w Poznaniu** wpadł na pomysł w związku z tymi paszportami końskiemi: zamówił w firmie „Polblach“ i w 2 innych jeszcze firmach **specjalne puszki blaszane do przechowywania tych paszportów** i przekazał je starostom i samorządom do **rozprzedania między chłopów;** rzecz była pomyślana w ten sposób, iż owe puszki blaszane mają być stale przytwierdzone do uprzęży końskiej.

Puszka taka wypadła **dość drogo,** to też chłopi poznańscy odmówili kupowania jej i nie było podstawy prawnej, żeby ich do tego zmusić. Urząd wojewódzki więc znalazł się w posiadaniu wielkiej ilości **bezużytecznych puszek blaszanych,** z któremi nie wie, co robić. Ale trzeba było za nie zapłacić firmom, u których je zamówiono. I skarb państwa zapłacił firmie „Polblach“ **55.500 zł,** firmie „Hobill“ **22.341 zł,** a z trzecią firmą jeszcze się toczą pertraktacje co do zapłaty. Ogółem za ten biurokratyczny pomysł od zielonego stolika zapłaci skarb państwa **jakieś 100 tysięcy zł.** Pieniądze wyrzucono w błoto, a bezużyteczne puszki blaszane oddano zapewne firmom z powrotem na „szmelc“.

Czy nie jest jednak rzeczą słuszną, by taki dygnitarz od zielonego stolika, który naraził skarb państwa na tak wielką stratę, pokrył szkodę? Bo skąd my, podatnicy, przychodzimy do tego, żeby płacić za czyjeś głupstwa?

Lanie wosku w wilję św. Andrzeja.



Jest to zwyczaj, a raczej zabawa, rozpowszechniona prawie w całym świecie. W Polsce lanie wosku lub ołowiu należało do nieodzownych rozrywek sylwestrowych. W najfantastyczniejszych stopach ludzie dopatrują się różnych obrazów, z których wyciąga się wróżby na rok przyszły. Naturalnie mało ludzi bierze to wróżenie na serjo, choć lud wiejski przypisuje tym wróżbom wielką wagę.

„A paszporcik u Was jest?“

Moskwa, 28 12. (PAT). W ogłoszonym niedawno dekrecie rząd nakazuje w celu dokładnej rejestracji ludności **wprowadzenie jednolitego systemu paszportów w całem Z. S. S. R.** Dekret wskazuje, że wszyscy obywatele od wieku lat 16. mający trwałe miejsce zamieszkania obowiązani są posiadać paszporty, które w ich miejscach zamieszkania stanowić będą **jedyny dokument tożsamości obywatela.**

(15 lat rewolucji minęło po to, aby sowiecki obywatel podobnie nie jak carski składał się z ciała i... paszportu!).

Wielka fabryka włókiennicza Scheiblera i Grohmanna ruszyła.

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.). Z Łodzi donoszą, iż po dwumiesięcznej przerwie nastąpiło uruchomienie fabryk „Scheiblera i Grohmanna“. Wszyscy robotnicy podpisali deklarację, wyrażając zgodę na obniżkę płac w granicach do 15%. W dniu dzisiejszym zostało dodatkowo zatrudnionych 700 robotników. Zaraz po Nowym Roku uruchomione będą inne poszczególne działy fabryk.

Filip Oppenheim (10

Życie na sprzedaż

(Ciąg dalszy).

Winifreda patrzyła na Deane natarczywym wzrokiem.

— Przecież to on dla pana uczynił! Dla pana!

Deane wzruszył ramionami.

— Moja droga młoda pani — powiedział. — To pomyłka. Niepodobna mi narazie wyjaśnić pani całego znaczenia słów, które brat kazał pani powtórzyć mi, ale proszę wierzyć, że zanim się zdecydował na owo przedsięwzięcie, wybornie pojął wszystkie ryzyka i wiedział, że w razie niepowodzenia nie ma liczyć na mnie. Jeśli pani chce, będę najzupełniej otwarty. Brat i Sinclair kiedyś się przyjaźnili. Sinclair i ja zawsze byliśmy wrogami. Była pewna rzecz do załatwienia, więc pomyślałem, że panu Rowanowi łatwiej to przyjdzie, niż mnie. Nie przypuszczałem zgoła, że się pokłócą z Sinclairem, a już w najmniejszej mierze nie zachęcałem go do tego.

— Ale posłał go pan — powtórzyła z uporem.

— Rozsyłam zlecenia na wszystkie strony świata — bronił się Deane — nie znaczy to wszakże, bym namawiał kogo do morderstwa. Zrobię, co sie da, lecz wyłącznie na własny sposób.

— Czy przynajmniej uda się panu uratować go od... od...

Deane wyciągnął rękę.

— Niechybnie — odrzekł. — O tem proszę nie myśleć. Już sam stan jego zdrowia wyklucza to.

— Niechże pan pamięta. Nie mam nikogo więcej, do kogo się zwrócić. Jeżeli stracę Bazylego, zostanę sama jedna na świecie.

Oczy jej zaszły łzami. Zdawała się być uosobieniem błagalnej prośby. Deane odprowadził ją do drzwi, a ton jego był niezwykle łagodny:

— Poruszę niebo i ziemię — obiecał raz jeszcze.

VII. Zajście w teatrze.

Ledwie się drzwi zamknęły za nią, Deane pogrążył się nanowo w kotłowisko pilnych interesów. Co parę chwil niecierpliwie odzywał się telefon.

Podpisał pół tuzina czeków, porozsyłał gońców. Gdy wreszcie pozbył się spraw najpilniejszych, westchnął z ulgą. Odwiedziny siostry Rowana zdenerwowały go mocno. Wciąż przypominał sobie ostatnie jej słowa, wciąż jeszcze miał ją na oczach. Aż oto zauważył, że ona sama znajduje się jeszcze w odległym końcu poczekalni.

— Panna Rowan! — krzyknął. — Sądziłem, że pani dawno odeszła.

— Byłam już na schodach, lecz wróciłam się z powrotem — tłumaczyła się zakłopotana. — Pan był taki zajęty, że...

Deane wstał i przeciągnął się, bo od długiego siedzenia kark mu trochę zesztywniał. Spuścił story i zapalił światło, poczem od niechcenia sprawdził, czy drzwi są szczelnie zamknięte. Wreszcie wrócił na swe miejsce.

— Dlaczego pani chciała jeszcze mię widzieć? — zapytał dziewczynę.

— By pana o cóś zapytać.

— Słucham.

— Bazyli, udając się do owego Sinclaira, miał coś załatwić dla pana i nie powiodło mu się, prawda?

— Właśnie! — potwierdził. — Nie udało mu się!

— Miał się starać o jakiś dokument?

— Tak!

— Pan chce ratować Bazylego — ciągnęła drżącym głosem. — Opłacił pan jego obrońców, wiem o tem. Przed chwilą przyrzekał mi pan dalsze działania. Pomyślałam sobie, że może ja mogłabym się sama odwdzięczyć? Może jabym potrafiła zdobyć ów papier?

Jakiś czas Deana bacznie się jej przyglądał.

— Owszem — powiedział wolno — o ile stać panią na odwagę.

— W jakiż sposób? — spytała skwapliwie.

— Jest pani jego siostrą. Oczywiście jest pani zainteresowana w jego obronie. Wszelkie szczegóły ich kłótni są rzecz prosta, bardzo ważne: wszak na nich polega różnica pomiędzy morderstwem. Zna pani jego adwokatów?

— Ma się rozumieć.

— Mogliby oni uzyskać u władz upoważnienie do ponownej rewizji w Uniwersalu. Nie wątpię, że pani, jako siostrze, pozwolonoby być przytem obecną. Dla informacji pani dodaję co następuje. Przypuśćmy, że brat pani podjął się rozpaczliwej imprezy, której celem było wydobyć od Sinclaira pewien dokument, a to zapomocą kupna, wyłudzenia czy w jaki bądź inny godziwy sposób. Gdyby pani powiodło się odnaleźć ów dokument, byłaby to dla mnie wprost nieoceniona przysługa.

Winifreda podniosła się z krzesła.

— Dobrze. Przyrzekam panu, że zrobię co tylko będę mogła, że nie cofnę się przed niczem.

Teraz dopiero gdy tak stała przed nim, złamana i nieszczęśliwa, zdjęły go żal i litość.

— Czy jednak czuje się pani na siłach do takiego zadania? — zapytał. — Czy nie straci pani przytem reszty nerwów i zdrowia? Możeby jednak lepiej było, gdybym sam sobie poradził.

Zaprzeczyła gwałtownie.

— Nie. Jestem zdecydowaną na wszystko i mam przekonanie, że ów dokument dostania się do moich rąk.

— W takim razie niech pani pamięta, że nazwisko moje musi być z tej afery wykluczone. Nie mogę siebie i mej pozycji narażać na nie do obliczenia awanturę. Tysiąc istnień ludzkich zależy odemnie. Moja kompromitacja byłaby katastrofą dla setek tysięcy ludzi. Walczę nietylko o siebie, lecz i o tamtych drugich. Rozumie mnie pani?

— Rozumiem i gotowa jestem uczynić wszystko, byle pan uratował mojego brata.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W zwierciadle prasy.

Przeciwko sądom doraźnym.

Organ PPS, warszawski „Robotnik" umieścił artykuł pt. „Bezcelowe i szkodliwe", w którym występuje przeciwko sądom doraźnym, nie dającym się usprawiedliwić z jakiegokolwiekbądź punktu widzenia.

Jeżeli sądy doraźne mają na celu budzenie strachu wśród kandydatów na przestępców, żeby metodą odstraszania zmniejszyć przestępczość, to — pisze „Robotnik" — cel ten **zawiódł całkowicie.** Przestępczość nie zmniejszyła się, lecz raczej **wzrosła,** sądząc z rosnącej stale liczby spraw, sądzonych w trybie doraźnym.

„Doświadczenie z sądami doraźnemi w Polsce potwierdza doświadczenia z innych krajów, **że strach jest złym środkiem wychowawczym,** że pobudki, pchające do przestępstw i zbrodni, bywają znacznie silniejsze od strachu, od widma szubienicy. A jeżeli sądy doraźne nie prowadzą do zmniejszenia przestępstw i zbrodni, jeżeli nie są skutecznym środkiem walki z przestępczością, to — jakaż ich racja bytu?

Ale sądy doraźne w obecnych warunkach polskich są nietylko bezcelowe, lecz także szkodliwe. Szkodliwe nie dla przestępców, lecz **dla — Polski.**

Z tych oto dwóch względów — bezcelowości i szkodliwości sądów doraźnych — warto, by czynniki odpowiedzialne nareszcie zastanowiły się nad sprawą tych sądów i nareszcie — uchyliły je".

Zaiste w zasadzie trudno odmówić racji „Robotnikowi", chociaż z drugiej strony mnożące się z dnia na dzień zbrodnie i przestępstwa, zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej, **winny być tępione w sposób bezwzględny.** W jaki więc sposób „Robotnik" wyobraża sobie zwalczanie tych zbrodni i przestępstw?

Żale i troski nauczycielstwa.

Obecna sytuacja nauczycielstwa pojmującego swe posłannictwo uczciwie i szlachetnie, pozostawia w dzisiejszych czasach bardzo wiele do życzenia. Wkradający się do szkolnictwa **prąd wolnomyślicielski,** szerzenie atmosfery **służalczości i niewolniczości,** a co i za tem idzie **donosicielstwa,** stosowanie **przymusu partyjnego i gwałcenie sumień obywatelskich,** tudzież **zbyt niskie uposażenie sił** nauczycielskich, oto żale i troski nauczycielstwa chrześcijańskiego.

Organ Zw. Stowarzyszeń Chrześcijańsko-Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych „Nauczyciel Polski" umieścił na powyższy temat artykuł, zakończony temi słowy:

„Sytuacja nauczycielstwa ze względu na kwestję stałości, przenoszalności i usuwalności ze służby została radykalnie pogorszona. Uważamy, że jest obowiązkiem wszystkich organizacyj nauczycielskich podjąć energiczne starania o naprawę wytworzonych stosunków, gdyż one muszą się odbić szkodliwie na dalszym rozwoju szkolnictwa polskiego".

Społeczeństwo katolickie, a w szczególności duchowieństwo powinno poprzeć nauczycielstwo chrześcijańskie w szlachetnych usiłowaniach, dążących do naprawy dzisiejszych stosunków w szkolnictwie.

Agitacja socjalistów na wsi.

Obecne ciężkie położenie rolnictwa, a zwłaszcza drobnego włościaństwa, usiłują przywódcy socjalistyczni wykorzystać dla swoich celów partyjnych. W tym celu zamierzają oni **wzmocnić agitację P. P. S. na wsi.** Oto, co na ten temat pisze „Robotnik" warszawski:

„W obecnej sytuacji stoi przed partją zagadnienie, czy mając dziś wielki kapitał zaufania, potrafi ona wyczuć należycie i **pogłębić zestawienie wsi** i pokierować jej polityką w jej własnym interesie; innemi słowy, czy szeroko rozlana fala niezadowolenia z dzisiejszego ustroju i dzisiejszego systemu rządzenia, zostanie ujęta w organizacyjne, świadome swych celów karby, czy też wyleje się ona ostatecznie ponad istotną wolę mas, w formach niepożądanych i szkodliwych dla socjalizmu i kraju.

Dlatego wskazaniem całej partii i obowiązkiem jej „komórek" i członków jest rzucenie całego wysiłku na rzecz wzmocnienia organizacji wiejskiej...".

Mamy nadzieję, że zamierzona akcja socjalistyczna na wsi nie wyda skutków poważniejszych, gdyż **włościaństwo polskie nie jest podatnym gruntem dla mrzonek czerwonej międzynarodówki.** Pozatem plan P. P. S. przyczyni się do **tem większego rozluźnienia stosunków między P. P. S. a Stronnictwem Ludowem,** na czem zyska niechybnie sprawa polska i katolicka.

Sanacyjny związek nauczycielski pod opiekuńczemi skrzydłami władz.

„Kurjer Lwowski" donosi o szczególnem faworyzowaniu sanacyjnego „Związku Nauczycielstwa Polskiego" ze strony władz:

„Lwowska Rada Szkolna Powiatowa przeniosła wypłatę poborów nauczycielskich ze swego biura do lokalu lwowskiego „Ogniska nauczycielskiego".

Zarządzenie to wywołało u nauczycielstwa pozazwiązkowego rozgoryczenie a niezadowolenie nawet u pewnej części związkowców, którzy zostali wpisani w **poczet członków Związku, bez wyraźnego z ich strony zgłoszenia.**

W czasie wypłaty poborów odbywa się **werbowanie nowych członków.** Słabsi duchem, szczególnie młodsi nauczyciele są przekonani, że „Ognisko" jest niezawodnie półurzędową ekspozyturą R. S. P., skoro w lokalu „Ogniska" odbywa się urzędową czynność wypłaty poborów. Lecz „Ognisko" „dba o interesy nauczycielstwa"; jak cały Związek, to też **nałożyło daninę za użycie lokalu po 30 gr od osoby,** co przy 300 przeszło sił nauczycielskich przedstawia przeszło 90 zł miesięcznie a więc ponad 1.000 zł rocznie!"

Fakt powyższy świadczy wymownie o nadzwyczajnem faworyzowaniu sanacyjnej organizacji nauczycielskiej ze strony władz. Jeżeli dodamy do tego i ten fakt, że do ministerjalnej „Rady Oświecenia" powołano aż **czterech** reprezentantów „Związku Nauczycielstwa Polskiego" a tylko jednego przedstawiciela Stowarzyszeń Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa", to będziemy mieli **bujny kwiatek okresu „bezpartyjności",** w jakim żyjemy. Jakie będą uchwały tak złożonej „Rady Oświecenia" nie trudno się domyślić. **F.**

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO". Dnia 25 bm. podwójny program: 1. „Samotny orzeł" i 2. „Dole i niedole". W poniedziałek 26 bm. i dni następnych rewelacyjna balada arabska p. t. „Biała Odaliska". Nadprogram tygodniki aktualne.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Dnia 25 bm. i dni następnych wielka epopeja religijna p. t. „Ben Hur". Nadprogram aktualne tygodniki Foxa.

TEATR DOMU LUDOWEGO. W czwartek, dnia 29 bm. premjera arcyzabawnej komedji W. Rapackiego (syna) „Ja tu rządzę".

APEL DO GDYŃSKICH WYBORCÓW.

Przypominamy wszystkim wyborcom gdyńskim, **że listy wyborcze do rady miejskiej wyłożone są tylko do 31 grudnia br. włącznie do wglądu.** W tym okresie czasu, t. j. zaledwie kilku dni, powinien każdy pełnoletni mieszkaniec Gdyni, posiadający obywatelstwo polskie, który w Gdyni mieszka conajmniej od 15 czerwca br. bez przerwy, przejrzeć listę wyborczą i stwierdzić, czy jest w niej zapisany. W przeciwnym razie należy natychmiast na podstawie przedłożonego dowodu osobistego i poświadczenia zameldowania w biurze meldunkowem złożyć reklamację i zażądać dodatkowego wpisu na listę wyborczą.

LOKATORZY GDYŃSCY!

Jeżeli pragniecie uzyskać obniżkę czynszów, wstępujcie w szeregi Związku Lokatorów, gdyż tylko w solidarności i mocnej organizacji jest siła, dająca pewność zwycięstwa!

Zapisy na członków przyjmuje i udziela członkom związku porad prawnych bezpłatnie stały **sekretarjat przy ul. Świętojańskiej, willa „Grażyna", parter, lewo, w godzinach od 10 do 13 i od 15 do 18.**

Dla obrony swych interesów Związek Lokatorów weźmie też czynny udział w wyborach do rady miejskiej w „Zjednoczonym Katolickim Bloku Gospodarczym".

BUDOWA BAZYLIKI MORSKIEJ.

(KAP). W obecności biskupa chełmińskiego ks. dr. Stanisława Okoniewskiego i przy udziale przedstawicieli miejscowych władz i społeczeństwa odbyło się posiedzenie komitetu budowy bazyliki w Gdyni. Na posiedzeniu tem odrzucono projekt jednego z architektów i postanowiono zaprosić do opracowania nowego projektu najwybitniejszych architektów polskich. Bazylika ma stanąć na szczycie Kamiennej Góry, dominującej nad miastem.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W PORCIE.

Po dłuższej przerwie przybył znów w tych dniach do łuszczarni ryżu większy transport surowego ryżu. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe, albowiem podczas wyładowania ryżu w workach ze statku do magazynów łuszczarni jeden ładunek w drugiej luce okrętowej z niewiadomych jeszcze przyczyn się obluźnił i zsunął się zpowrotem do luki z kilkumetrowej wysokości, grzebiąc pod swym ciężarem trzech zajętych przy wyładowaniu worków robotników.

Wskutek tego wypadku odnieśli ciężkie uszkodzenia: 1. Okroj Józef, lat 38, zam. w W. Kacku, 2. Maciejewski Stanisław, lat 29, zam. w Gdyni i Langa Józef, lat 26, z Rumji.

Wszystkich trzech poszkodowanych odwieziono natychmiast do szpitala SS. Miłosierdzia.

JESZCZE JEDEN STATEK DLA BLISKIEGO WSCHODU.

Jutro przybywa do portu nowy statek motorowy „Vikingland", należący do przedsiębiorstwa okrętowego „Svenska Orient Linje". Jest to statek przybywający wprost z doków, wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia i zbudowany według najnowszych wymogów techniki okrętowej, o pojemności 4.000 ton.

Przeznaczony on jest do obsługi regularnej bezpośredniej linji Gdynia — Bliski Wschód.

PROCES W SPRAWIE „ATLANTYKU".

Swego czasu wielkie zainteresowanie wywołała w tutejszem społeczeństwie afera, spowodowana usiłowanem szantażem, wskutek czego wyłoniły się jeszcze inne nieprawidłowości, obciążające dyrektora tego towarzystwa p. Witolda Mosiewicza i współpracownika p. Bartczaka.

W związku z tem odbędzie się w pierwszych dniach stycznia 1933 r. w tutejszym sądzie okr. rozprawa, która budzi niemałe zainteresowanie w całem mieście. Na ławie oskarżonych zasiądzie prócz wyżej wymienionych także niej. Nowak, który był głównym aktorem w usiłowanym szantażu na 15.000 zł.

B. dyrektor odpowiadać będzie nadto za zniewagę oficera straży granicznej p. Bocheńskiego.

EPILOG GŁOŚNEJ KATASTROFY ZUPU ROZEGRA SIĘ WKRÓTCE PRZED SĄDEM.

W pierwszej połowie lutego odbędzie się nareszcie po blisko 15-miesięcznem śledztwie sensacyjny proces w sprawie zeszłorocznej strasznej katastrofy w bloku mieszkaniowym ZUPU przy ul. Świętojańskiej. Proces ten potrwa przypuszczalnie ok. dwa tygodnie, albowiem samo odczytanie aktu oskarżenia potrwa przypuszczalnie cały dzień. Powołanych będzie do rozprawy bardzo wielu świadków.

Od wyniku tego procesu zależne będzie ustalenie, kto będzie ponosił ciężar znacznych odszkodowań dla ofiar katastrofy.

DELEGACJA RADY INTERESANTÓW PORTU W GDYNI W RADZIE KOLEJOWEJ.

Rada Interesantów Portu w Gdyni uchwaliła wybrać na przyznane jej przez p. Ministra Komunikacji miejsce delegata w Państwowej Radzie Kolejowej swego prezesa p. konsula Korzona. Na zastępcę wybrano wiceprezesa Zw. Armatorów Polskich, dyrektora „Żeglugi Polskiej" Sp. Akc. p. Feliksa Kollata.

W ten sposób uzyskał port w Gdyni i polska żegluga morska po raz pierwszy bezpośrednią reprezentację w naczelnym organie opinjodawczym przy Ministrze Komunikacji na forum którego rozstrzygają się dla portu niejednokrotnie nader ważne zagadnienia.

Dwojakie miarki.

„Luksusowy drób" i „nieluksusowe" ryby.

Od kilku lat kupcy rynkowi, zrzeszeni w organizację, liczącą przeszło 200 członków, walczą o utrzymanie rynku, istniejącego w Gdyni na prawach prowizorycznej hali targowej, dającej możność pracy i zarobkowania przeszło dwustu rodzinom.

Wielokrotnie już pewne czynniki, zainteresowane materjalnie w jak najszybszej likwidacji tego rynku, dążyły do zagłady tego warsztatu pracy. Dzięki jednak energicznym i intensywnym staraniom zarządu Tow. Kupców Rynkowych, który nie zawahał się wysłać delegację do kompetentnych ministerstw w Warszawie, uchylone zostało wydane już rozporządzenie komisarza rządu, likwidujące rynek z dniem 30 listopada 1932 r.

Zdawałoby się, że sprawa rynku została ostatecznie aż do wybudowania stałych hal targowych załatwioną i że nikt nie będzie kwestjonował tego rozstrzygnięcia władz wyższych instancyj.

Niestety tak nie jest, bo jak się dowiadujemy, Komisarjat Rządu prawdopodobnie z inspiracji zainteresowanych w likwidacji rynku czynników, wystosował do kupców rynkowych wezwanie do podpisania zobowiązań, że kioski swe i stragany na każdoczesne wezwanie usuną z rynku.

Żądaniu temu kupcy rynkowi odmówili, a równocześnie wysłali delegację do pana wojewody pomorskiego, który okazał daleko idące zrozumienie dla doli tych dwustu rodzin, i zapewnił delegację, że conajmniej do końca kwietnia 1933 r. mogą spokojnie pracować, gdyż nie dopuści on, by im stała się jaka krzywda, a we właściwym czasie przyśle do Gdyni naczelnika Wydziału Przemysłowego, który sprawę sporną załatwi na miejscu.

Zdawałoby się, że wobec tak zasadniczo nieprzychylnego stanowiska Komisarjatu w sprawie istniejących kiosków i bud rynkowych, wznoszenie nowych bud na rynku będzie wykluczonem. Wbrew temu logicznemu wnioskowi Komisarjat Rządu zezwolił w ostatnim czasie na wystawienie — i to tuż u samego wejścia — budy o olbrzymich rozmiarach na przestrzeni 27 m^2 i to tak wysokiej, że zasłania inne małe kioski drobnych i biednych kupców rynkowych. A stało się to już po wydaniu zakazu stawiania nowych bud. Buda ta ma służyć rzekomo do

SPRZEDAŻY RYB RZECZNYCH.

Pozwolenie na wystawienie tej wielkiej szopy, **uzyskał pewien inżynier,** lecz jak się obecnie okazuje nie dla własnej eksploatacji, ale dla najzwyklejszego paskarstwa, albowiem oferuje on już podobno budę tą na sprzedaż za 5.000 zł. Wywołuje to zrozumiałe oburzenie wśród kupców rynkowych, dla których ta logika Komisarjatu Rządu jest niezrozumiałą.

Jeżeli się jeszcze zważy, że właściciel tej budy ma rzekomo zamiar handlować żywą rybą rzeczną, która w dzisiejszych czasach tu w Gdyni, gdzie mamy nadmiar tanich i doskonałych ryb morskich, jest bezwzględnie towarem luksusowym, a to temwięcej, że i u naszych rybaków można także na rynku kupić ryby rzeczne w cenie: za karpie do zł 1,20 za funt, szczupaki do zł 1,50, liny do zł 1,—, okonie do 40 gr, a płotki nawet do 20 gr za funt.

Dziwną się wobec tego wydać musi szykana kupców rynkowych, handlujących

BITYM DROBIEM,

który spodobało się jakiemuś dygnitarzowi Komisarjatu określić

JAKO ARTYKUŁ LUKSUSOWY.

Porównując ceny żywych ryb rzecznych za 1 kg. 4 zł z cenami drobiu, łatwo przekonać się można, że drób wcale nie jest luksusem, a natomiast naodwrót, dzięki swej pożywności i taniości jest on towarem dostępnym nawet mniej zamożnym sferom konsumentów, albowiem kaczka wagi 4 i pół funta kosztuje zł 2,50, gęś 0,80 do 1 zł za funt, przyczem w całości kosztuje ona jeszcze mniej, kurcze wagi ok. półtora funta zł 1,—, kura wagi do 3 funtów zł 2,50 za sztukę.

Porównanie tych cen dobitnie świadczy, że drób jest tańszy nawet od mięsa, posiadając jednocześnie znacznie wyższą wartość odżywczą.

Pomijamy już milczeniem inne szykany, zdążające do zniszczenia przez Komisarjat Rządu kupiectwa rynkowego, jak komunalny handel jarzynami, który swemi metodami konkurencyjnemi doprowadził do ruiny szereg warzywników.

Przedstawiwszy wyżej rzeczywisty stan rzeczy na rynku zapytać się musimy, w czyim interesie leży to szykanowanie kupiectwa rynkowego. Uważamy, że jest to rzeczą niedopuszczalną, aby obywateli dzielono na dwie kategorje, o mniejszych i większych prawach do bytu.

Żywimy jednak niepłonną nadzieję, że pan wojewoda pomorski, tak życzliwie dotąd traktujący postulaty ludzi pracy i tym razem w oznaczonym przez niego czasie załatwi ją ku ogólnemu zadowoleniu.

Dr. JUREK.

Od korzenia.

II.

Dobry początek zrobiła komisja dla usprawnienia administracji, ustalająca parcele do rozbudowy państwa; **trzeba zarzucić dawny podział okręgów wyborczych,** których miejsce niechaj zajmą areały wojewódzkie z wojewódzką komisją wyborczą, a której podlegać będą „obwody wyborcze" z lokalnemi komisjami. Przewodniczący wojewódzkiej komisji niechaj będzie mianowany przez ministra sprawiedliwości, reszta kolegjum wychodzi z wyboru organów samorządowych; do wojew. komisji wyborczej: sejmiku wojewódzkiego, do obwodowych: z wyboru sejmików powiatowych względnie rad miejskich lub gminnych. Nad wszystkiem czuwa prezes najwyższego trybunału administracyjnego, który winen być konstytucyjnym komisarzem wyborczym.

Materjalne **zasady ordynacji wyborczej** muszą w stosunku do dotychczasowej **ulec gruntownej zmianie** w imię podniesienia poziomu i autorytetu tego wysokiego szczebla hierarchji społecznej.

Przekonaliśmy się do ułamka, że „pięcioprzymiotnikowość" wyborcza otworzyła śluzy wszystkich ścieków nieparlamentarnych: tajność, powszechność, równość, bezpośredność i proporcjonalność, to za wiele dobrego dla niewybrednego żołądka naszego zgoła źle pojmowanego demokratyzmu; to „menu" dla bardzo wyrobionych biesiadników politycznych, wyszkolonych w atmosferze o wysokiem poczuciu odpowiedzialności za los państwa; to kosztowny prezent, który ocenić mógłby zrównoważony element wyborczy takiej przedwojennej Francji lub Anglji.

Na tajemnicę wyborów wszyscy się zgodzimy; nie potrzeba do tego komentarzy; natomiast co do równości i powszechności nasuwają się poważne zastrzeżenia. Sama logika temu się sprzeciwia. **Ludzie nie są równi sobie** ani co do intelektu ani co do etyki. Chyba nie ściągnę niczyjego gniewu na siebie, gdy zdobywam się na śmiałe twierdzenie, że analfabeci nie mogą wpływać na ukształtowanie życia zbiorowego przez wciśniętą im kartę wyborczą. Uważam to za absurd, że 101 analfabetów zwycięża 100 głosów ludzi światłych i świadomych odpowiedzialności za tok sprawy całego kraju. Ten balast nieuctwa trzeba okroić; gdy okrętowi grozi utonięcie, kapitan statku wyrzuca sztaby złota poza burty, by ratować łódź, a przecież to złoto; czy nosić żałobę po szkodnikach, którzy wygryzają dziury na dnie statku? Demokratyzm u nas od samego zarania naszej młodej niepodległości pojmowano tylko z frontu, od słonecznej strony praw, natomiast stronę obowiązków traktowano jak nieopalany pokój zimą od północy — nie wchodzić do tego apartamentu. Demokratyzm to idealna rzecz, to świadectwo dojrzałości obywatelskiej; tej matury politycznej w Polsce dzisiejszej nie posiada 30% wyborców — jestem optymistą! Te niewyliczone odsetki wyborców nie powinne dostać promocji do nowej ordynacji wyborczej — ścieśnić oczka siatki wyborczej.

Że **wiek i doświadczenie życiowe** mają swoją wagę, tego dowodzić nie potrzeba. To też i w tym względzie trzeba zrobić ostre „cięcie cesarskie". Jeżeli kodeks cywilny uznaje zdolność do działań cywilno-prawnych od skończonego 21 roku życia, to nic nie stoi na przeszkodzie, by ordynacja wyborcza do zdolności do działań **politycznych** stawiła większe wymagania; tam chodzi o załatwienie spraw osobistych, jednostce dobrze znanych, bo ją bezpośrednio dotykających; tam obraca się umysł w ciasnem pudełku egoizmu, tu natomiast wchodzą w grę abstrakcje, walory oderwane od jednostki, kategorje zbiorowe, ponad jednostkę stojące. Nie małą rolę ma tu wzgląd na wrażliwość nieustalonej umysłowości, na łatwy dostęp dla fałszywych proroków z błyskotliwemi mamidłami demagogji.

Bardzo skrupulatnej analizie poddał bym **proporcjonalność.** Jest to proteza dla małych stronnictw, które błąkają się na sali sejmowej, jak zgubione na odpuście dzieci. Racja Państwa opierać się może tylko na platformie szeroko zakrojonych pojęć i poglądów, to też teoryjki i herezyjki partyzantów parafjalnych nie mogą się plątać i zawadzać swoim skrzekotem w paradnym pałacu ustawodawstwa Rzeczypospolitej. Tam panuje niepodzielnie racja stanu „salus patriae nie salus partiae". Potrzeba więc radykalnej zmiany w strukturze Sejmu. Nieproporcjonalność ale **większość** decyduje o podziale mandatów poselskich. Taka powinna być zasada.

Dopiero, gdy na danym obszarze okręgu wyborczego żadna lista nie uzyskuje większości absolutnej, wtedy odbywają się **drugie wybory** pomiędzy — powiedzmy — trzema listami z najwyższemi cyframi; niechaj końcowy logarytm pomiędzy nimi wypośrodkuje „proporcjonalność".

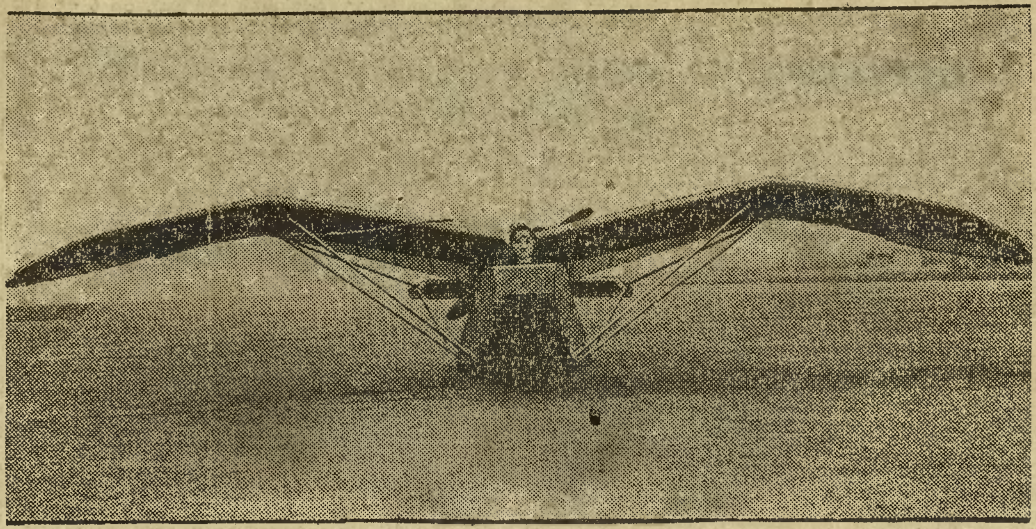
Ale tak wybrani trjarri poselscy muszą wnieść pewien kapitał **moralny i intelektualny** do gmachu przy ul. Wiejskiej. Nie ma „zdolności do działań politycznych w Sejmie, kto nie może się wykazać pewnym cenzusem". Od tego, co to uchwala ustawy, wymagać trzeba, aby umiał sobie zdać sprawę z doniosłości swej czynności ustawodawczej; kto tej „poczytalności" politycznej nie posiada, nie ma prawa do zabierania głosu. Poseł posiadać musi conajmniej średnią znajomość ustroju Państwa, organizacji administracyjnej, musi mieć pojęcie o strukturze społecznej, znać choćby elementarne zasady ekonomji narodowej, musi wykazać się zdolnością wniknięcia w oddziaływanie stosunku różnych warstw społecznych wzajemnie. Proszę się nie dziwić „takiej rewolucji" przeciwposelskiej; jeżeli od starosty wymaga się znajomości ustaw i okólników administracyjnych, jeżeli burmistrz musi mieć dostateczną rutynę w odnośnych przepisach, jeżeli od sędziego wymaga się gruntownej znajomości ustaw, które mu pisze gromada często „niegramotnych" posłów, to trudno rozumieć, dla czego od prawnika wymaga się długoletnich studjów prawniczych i ekonomicznych, a dla czcigodnego kolegjum ustawodawstwa ma być wystarczająca umiejętność podpisania się.

A więc skryba tego artykułu wymaga **egzaminu poselskiego?** To niesłychane! Owszem, to słychane, tylko trzeba chcieć zbudować taką ordynację wyborczą; pomału się uspokoją wszyscy kandydaci do przyszłej kadencji wyborczej. Jeszcze czas się uczyć! Komisje egzaminacyjne przy Okręgowej Komisji Wyborczej, wyłonionej do połowy z nominacji przez Ministra Sprawiedliwości a drugiej z wyboru przez Sejmiki Wojewódzkie mogą się bliżej przyjrzeć takim embryjonom legislatorskim; przepadnie dużo drapichróstów, ale na tem kraj tylko zyska.

Co do ilości posłów to mniemam, że nie potrzeba już rozbudowywać sympatyczne gmachy przy ul. Wiejskiej we Warszawie; dla 240 posłów tam będzie dosyć pomieszczenia. Zachodnie i środkowe Województwa wybiorą 200 posłów, dla wschodnich Województw, zarezerwuje nowa ordynacja wyborcza 40 suwerenów, tak: wedle stawu grobla.

—::—

Samolot typu ptaka.



Skonstruował ten samolot o skrzydłach ptaka inż. Jan Richter. Skrzydła są załamane, i to ma ułatwiać utrzymywanie się w powietrzu. Należy pamiętać, że wszystkie pierwotne typy areoplanów miały skrzydła tak samo skonstruowane.

Wygodne rozumowanie

„Sanacja nie zwalcza — a przekonuje ludzi".

Monarchista sanacyjny, poseł Mackiewicz pozwolił sobie na łamach „Słowa" wileńskiego na następującą „dowcipną" analizę działalności sanacji:

„...Jest bardzo wielkiem dziełem Marszałka Piłsudskiego to, że dziś najsilniejszy obóz Polski (czyli sanacja) skierowuje swe siły nie na zwalczenie ludzi, mających inne zdanie, lecz na przekonanie ludzi, mających inne zdanie..."

Teraz przynajmniej wiemy, dlaczego przywódców opozycji ulokowano w twierdzy brzeskiej, dlaczego nieznani sprawcy pobili śmiertelnie śp. Dębskiego, b. min. Zdziechowskiego i redaktora Mostowicza. To wszystko działo się nie dla zwalczenia przeciwników — broń Boże — tylko dla „braterskiego" przekonania ich. Jeżeli się ludzi, nie popierających sanacji, zwalnia z stanowisk albo przesiedla służbowo, jeżeli się ludzi „nieprawomyślnych" („nieprawomyślnych" w zrozumieniu sanacyjnem) nie dopuszcza do pracy w zakładach państwowych, skazując ich na szlifowanie bruku, to czyni się to wszystko dla ich dobra, dla przekonania ich.

Idąc po tej linji rozumowania dalej, wytłumaczyć i rozgrzeszyć można wszystko, nawet przewrót majowy, w którym „przekonywano" ludzi przy pomocy bagnetów i armat.

Trzeba przyznać, że sanacja umie się urządzić wygodnie.

Polacy we Włoszech

We Włoszech przebywa około 1.000 Polaków. Są oni rozproszeni po większych miastach, głównie w Rzymie i Medjolanie; skupień nie tworzą, a stanowią w znacznej większości element niestały, przebywający czasowo. Wymienić tu przedewszystkiem należy dużą ilość **kleryków, odbywających studja teologiczne w Rzymie,** dalej **zakonnic polskich i zakonników,** w pośród których spotyka się wybitnych przedstawicieli hierachji zakonnej, jak np. generał zakonu jezuitów o. Ledóchowski.

W Rzymie w katolickich zakładach naukowych znajduje się też spora ilość kleryków pochodzenia polskiego z różnych środowisk polskich zagranicą, **przyszłych duszpasterzy wśród naszego wychodźtwa.**

Istnieją we Włoszech dwa polskie stowarzyszenia: Towarzystwo im. Adama Mickiewicza w Rzymie i Koło Polskie w Medjolanie, ale działalność tych stowarzyszeń jest nader słaba. Dzielniejsze jednostki z pośród Polaków biorą udział w różnych zrzeszeniach polsko-włoskich, mających na celu zbliżenie kulturalne obu narodów i wzajemne zapoznanie się z ich dorobkiem kulturalnym. Dość żywa akcja ta przenosi się obecnie i na młodzież uniwersytecką. Ostatnio np. powstało w Rzymie akademickie stowarzyszenie polsko-włoskie.

Wojowniczy landrat.

W „Gazecie Olsztyńskiej" czytamy:

Wprowadzony został przez prezesa rejencji olsztyńskiej von Ruppertiego, **nowomianowany landrat powiatu niborskiego von Stein.** Pan ten uważał za stosowne wygłosić z okazji swego wprowadzenia przemowę bojową. Powiedział on między innemi co następuje:

„Jako synowi Prus Wschodnich i obwodu mazurskiego, sprawia mi wielką radość, że danem mi jest działać w Niborku. Najszlachetniejszym obowiązkiem moim będzie **wzmacniać chęć zbrojenia i ugruntowania myśli obronnej.** Nigdy nie będzie się można pogodzić z niesprawiedliwem pociągnięciem granicy i **zapomnieć o Działdowie.** Hańba pociągnięcia granicy palić będzie do dnia chwały i wolności".

*

Czy landrat w Niborku (Neidenburgu) nie ma innych kłopotów i zadań?

—:-:—

Związek rozwódek w Berlinie.

Mężczyźni mogą być „sympatykami".

W Berlinie powstała **organizacja rozwódek,** mająca na celu ochronę praw kobiet, pozbawionych oparcia o męża. Związek przystąpił już do wydawania czasopisma „Die geschiedene Frau" („Rozwódka") i zapowiedział, że do zakresu jego działania będzie należała społeczna opieka nad rozwiedzioną kobietą, porada w zakresie wyboru zawodu, porady lekarskie, prawne i tak dalej. **Mężczyźni nie są wykluczeni od uczestnictwa w pracach,** a nawet będą przyjmowani w roli „sympatyków" związku.

Tajemnicze zniknięcie studenta w Tulonie

Brak śladów i świadków. — Przypuszczalne jest morderstwo i rabunek.

Tematem rozmów w portowem mieście francuskim Tulonie, jest **tajemnicza afera zagadkowego zniknięcia studenta medycyny morskiej,** Henryka Sibieuda. Młody ten chłopak, pochodzący z prowincji, studjował w szpitalu św. Anny medycynę i zajmował w Tulonie mały pokoik studencki. **Przed dwoma tygodniami Siebieud znikł bez śladu.** Zniknięcie jego tłumaczono sobie początkowo jego wyjazdem do domu, ale gdy zaniepokojony ojciec zawiadomił policję o nieobecności syna, rozpoczęto natychmiast poszukiwania.

Poszukiwania są utrudnione, ponieważ Sibieud nie zostawił żadnych śladów swojego zagadkowego zniknięcia. Ostatnim śladem, jaki zdołano ustalić, był jego pobyt w pewnym domu podejrzanym w Tulonie. Przeprowadzono tam śledztwo, lecz nie znaleziono żadnych śladów, mogących naprowadzić na jego trop. Policja gubi się w domysłach. Przypuszczają, że młody student **padł ofiarą jakiejś zasadzki lub napadu rabunkowego,** ponieważ posiadał przy sobie **większą sumę pieniędzy.** Zaniepokojony ojciec przeżywa obecnie dni trwogi o los swego syna.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni w dniu 29 i 30 bm. p. dr. Mierosławski.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 30 na 31 bm. dr. Pawlak.

Dyżur apteczny pełni w bież. tygodniu apteka „Zdrojowa" przy ul. Solankowej.

Publiczna biblioteka m. Inowrocławia czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, a w soboty od 17 do 19.

Repertuar kin:

Pałac: „Kochaj mnie dziś".
Stylowy: „Szanghaj-ekspress".
Żak: „Tarzan wśród dżungli".
Żołnierski: „Jad pokusy miłosnej".

Echa manifestacyj przed ratuszem. W związku z zaburzeniami bezrobotnych przed magistratem m. Inowrocławia, którzy domagali się wypłacenia zasiłków gwiazdkowych, władze policyjne po rozproszeniu demonstrantów pałeczkami gumowemi utrzymały dalszy spokój, aresztując głównych przewódców bezrobotnych. Nazwiska aresztowanych są: Teodor Kwaśniewski, Władysław Dziedzich, Edward Kwiatkowski, Kazimierz Winiecki.

Samolot na szczerem polu. Na polach majątku Helenowo wylądował z powodu defektu silnika samolot wojskowy z Torunia. W czasie lądowania na nierównym terenie urwany został ogon samolotu. Porucznik obserwator i sierżant pilot wyszli z wypadku bez szwanku. Samolot przetransportowano na samochodzie ciężarowym do macierzystego pułku.

Za gwałt na nieletniej. W sądzie rozpatrywana była przy drzwiach zamkniętych sprawa Franciszka Graczyka z Inowrocławia, któremu akt oskarżenia zarzucał popełnienie gwałtu na osobie nieletniej Zuzanny G. W wyniku rozprawy sąd uznał winę Graczyka za udowodnioną, zasądzając go na 6 miesięcy więzienia. Rozprawie przewodniczył sędzia s. o. dr. Kułakowski.

Obława w lesie. W lesie na Lubie pod Włocławkiem urządzono wielką obławę na złodziei leśnych, przyczem przychwycono na gorącym uczynku kradzieży kilku notorycznych kłusowników i złodziei drzewa. W trakcie legitymowaniu przytrzymanych stawili ci ostatni ostry opór, przyczem wywiązała się bójka. Gajowi użyli broni. Ciężką ranę postrzałową odniósł niej. Władysław Wojciechowski z Włocławka. Kilku innych złodziei jest lekko rannych.

Opłatek u pracowników gastronomicznych w Inowrocławiu.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia w sali hotelu „Dé Rome" w Inowrocławiu odbył się wieczorek Zw. Pracowników Gastronomicznych, połączony z łamaniem opłatka.

Na wstępie prezes Dźwikowski w dłuższem swem przemówieniu zobrazował działalność organizacji, podkreślając, że związek dochodzi do poziomu, na którym stał dawniej.

Nie zapomniano także o bezrobotnych kolegach, którym dzięki staraniom zarządu oraz poparciu miejscowego obywatelstwa urządzono gwiazdkę.

Wkońcu przemawiał b. prezes Adam Małkowski, podnosząc czyn obecnego zarządu, że przez opłatek nastąpiła solidarnośc związkowa i łączność koleżeńska ku lepszej przyszłości organizacji.

Przy wspólnej kawce bawiono się do późnego wieczoru.

Włamywacze nawet w wigilję grasują.

W wigilję nieznany sprawca włamał się do mieszkania Stanisława Kowalskiego w Wydartowie (pow. Mogilno). W czasie plądrowania pokoju zbudził się gospodarz i z lampą w ręku począł szukać złodzieja, a kiedy się na niego natknął, tenże wyskakując przez okno, oddał do Kowalskiego jeden strzał z rewolweru, raniąc go w prawą rękę.

Sprawca zdołał skraść różne przedmioty wartości 200 zł i zbiegł w mrokach nocy. Dochodzenia w toku.

Ograniczenie ruchu kołowego na ulicach miasta Inowrocławia.

Rozporządzenie wojewody poznańskiego z dnia 30 listopada 1932 r. zabrania przejazdu wszelkim pojazdom ciężarowym mechanicznym i konnym w mieście Inowrocławiu na ulicach: Przy Stawku, Alei Powstańczej, Wilkońskiego, Bratniej, Jasnej, Zbychory, Kołaczek, Alei Sienkiewicza, na odcinku od ulicy Grodzkiej do ulicy Wilkońskiego, Solankowej na odcinku od ulicy Staszica do ulicy Wilkońskiego, Świętokrzyskiej na odcinku od ul. Kołaczek do ul. Bocznej.

Postanowienie to nie dotyczy pojazdów, dążących do Solanek z kuracjuszami, dowożących materjały niezbędne do zakładów Solanek oraz pojazdów, któremi dowozi się artykuły pierwszej potrzeby (żywność, opał itp.) dla mieszkańców przy ulicach wymienionych powyżej.

Ruch pojazdów ostatnio wymienionych odbywać się może w godzinach rannych od 6 do 10.

Gwiazdka u najbiedniejszych dzieci na Kujawach.

Koło Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Inowrocławiu, które od szeregu lat prowadzi pozaszkole dla najbiedniejszych dzieci naszego miasta, nie zapomniało w roku bieżącym o urządzeniu dla nich gwiazdki.

W czwartek o godz. 7 wieczorem zebrała się w szkole wydziałowej męskiej około 250 dzieci. Przy pięknej choince zapanował miły i serdeczny nastrój oraz radość dzieci.

Po odśpiewaniu szeregu pięknych kolend, członkinie zarządu Z. P. O. K. pp. Szwedowa i Kopciowa rozdały wszystkim dzieciom podarki gwiazdkowe.

Wiedział, gdzie szukać pieniędzy.

Do mieszkania Stanisława Kowalskiego w Wydartowie włamał się w Wigilję o północy nieznany złoczyńca, który począł rozbijać zamki u szafy. Rozbudzony szmerem gospodarz spłoszył złodzieja.

Złoczyńca, będąc już na dziedzińcu, wyjął rewolwer i oddał w stronę Kowalskiego kilka strzałów, raniąc go niebezpiecznie.

Jak ustaliły dochodzenia policyjne, Kowalski otrzymał tego wieczora tytułem zwrotu pożyczki kwotę 1000 zł od swoich znajomych i złodziej dokonał włamania prawdopodobnie w zamiarze dokonania kradzieży tych pieniędzy. Spłoszony bandyta zdołał jedynie zabrać garderobę na sumę około 500 zł. Stan rannego Kowalskiego jest groźny.

FORDON. Sokół i sokolica na ślubnym kobiercu. W drugie święto pobłogosławiony został przez ks. wikarego Redmera związek małżeński między p. Józefą Sółkowską, naczelniczką gniazda żeńskiego, a naczelnikiem Sokoła męskiego p. Bernardem Modrakowskim. Młodej Parze: Szczęść Boże!

PĘDZEWO, pow. toruński. Uprowadzili bubaja. W nocy nieznani osobnicy skradli z zamkniętej obory na szkodę rolnika Augusta Gerta stadnika wartości 300 zł.

Niestronno.

Osobiste. Ks. proboszcz Siudziński pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Bronisławą Kończakówną z Wieńca, a p. K. Wietrzykowskim z Niestronna. Szczęść Boże.

Niezwykły połów ryb. W nadleśnictwie Skorzęcinie w jeziorze Niedzięgielu, pojawiła się w tym roku wielka ilość drobnych ryb. Jeden połów daje odrazu kilka centnarów tych ryb.

Szubin.

Z życie rzemieślników rolnych powiatu szubińskiego. W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie filji Chrześc. Zjedn. Zaw. w lokalu p. Budzińskiego w Szubinie. Po wyborze prezydjum zdawali kolejno członkowie zarządu sprawę z całorocznej działalności. W dyskusji wyrażono zadowolenie z dotychczasowej pracy zarządu. Po wyborze nowego zarządu, w skład którego ponownie weszli członkowie byłego zarządu, wygłosił sekr. okr. Nowakowski z Bydgoszczy referat na temat spraw zarobkowych i organizacyjnych. Nad referatem wyłoniła się obszerna dyskusja w której przemawiało dużo mówców, wyrażając wielkie niezadowolenie z pracodawców na majątkach, którzy od dłuższego czasu zalegają wobec pracowników z płacą gotówkową, tak, że rzemiosło na powiatach znajduje się w bardzo trudnem położeniu. W odpowiedzi wezwał referent zebranych do wytężonej współpracy organizacyjnej, życząc filji i jej kierownictwu serdeczne życzenia.

Krwawa bójka w Rojewicach.

We wsi Rojewice (pow. inowrocławski) pomiędzy dwoma sąsiadami powstała krwawa bójka na tle nieporozumień o dzieci, przyczem jeden z nich Maks Stecki, pchnął kilkakrotnie nożem Ignacego Chałasa.

Ciężko rannego Chałasa przewieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu, gdzie walczy ze śmiercią.

—:-:—

Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

Pelplin. J. E. najprzewielebniejszy ks. biskup Stanisław Wojciech udzielił instytucji: ks. kuratusowi Jesionowskiemu w Dąbrówce (Sępólno) na probostwo w Garczynie; ks. kuratusowi Sartowskiemu w Borowymmłynie na probostwo w Sianowie; ks. kierownikowi i prefektowi szkoły wydziałowej Wróblewskiemu z Pelplina na probostwo w Pogódkach.

Przeniesieni zostali: ks. prefekt Jaranowski z Grudziądza jako administrator w Dąbrówce (Sępólno), ks. wik. Mówiński z Wąbrzeźna jako kuratus nowej stacji w Witominie pod Gdynią, ks. wik. Gdaniec z Grudziądza jako administrator w Biskupicach, ks. adm. Grabański w Sianowie jako kuratus nowej stacji do Cichego w parafji Łąkorz, ks. wik. Klin z Chełmna jako kuratus do Lubicza, ks. kuratus Drzymalski jako kuratus do Rytla, ks. wikarjusz Bunikowski z Chełmna jako kuratus do Gorczenicy, filjalnego kościoła Szczuki, ks. kuratus Radtke w Łebczu jako kuratus nowej stacji duszpasterskiej w M. Kacku, ks. wik. Wielewski z Wąbrzeźna jako kuratus do Łebcza, ks. administrator Klonkowski z Rytla jako kuratus do Brudzaw, kościoła filjalnego Kruszyn.

—o—

Żnin.

Walne zebranie rzemieślników rolnych powiatu żnińskiego. Ub. niedzieli odbyło się walne zebranie filji Ch. Z. Z. w lokalu Rucińskiego w Żninie. Na przewodniczącego powołano wiceprezesa okr. Piotrowskiego z Bydgoszczy. Członkowie zarządu złożyli sprawozdanie z całorocznej działalności. Po wyborze nowego zarządu, w skład którego ponownie weszli członkowie byłego zarządu, wygłosił p. Piotrowski referat na temat spraw zarobkowych i organizacyjnych. W dyskusji wyrażono wielkie niezadowolenie z postępowania pracodawców na majątkach, którzy zalegają wobec pracowników od miesięcy z płacą gotówkową i deputatem. Referent w odpowiedzi wezwał dyskutantów do wytężonej współpracy organizacyjnej, życząc filji i nowoobranemu zarządowi pomyślności.

—::—

LUBIEWO, pow. tucholski. Zbrodnicze podpalenie. W zabudowaniu rolnika Gliszczyńskiego Józefa powstał pożar, który zniszczył stodołę i chlew. Dochodzenia wykazały, że pożar został spowodowany naskutek zbrodniczego podpalenia z chęci zysku asekuracyjnego. przez poszkodowanego oraz wnuka jego Gliszczyńskiego Bronisława, którzy przyznali się do winy. Gliszczyński Józef zeznał ponadto, iż przez podpalenie chcieli wywrzeć swą zemstę na zięciu Roggerze Franciszku, który u niego mieszka, by spalić mu żywy i martwy inwentarz.

„Bitwa" pod Zdziechową

w oświetleniu jednego z uczestników.



IGNACY SKWERENS.

W pracy historycznej m. Wieliczki zaznaczono, że zajęcie Zdziechowy pod Gnieznem nastąpiło przez dra Jacobsona, jednakże sprawa ta przedstawia się nieco inaczej, a mianowicie:

W dniu 28. 12. 1918 r. między godziną 3 a 4 po południu przybył do Gniezna samochód z Poznania **z marynarzem Piotrem Walczakiem.** Samochód zatrzymał się przed gmachem **Kasprowicza.** Na widok zatrzymującego się samochodu, udekorowanego polskiemi chorągiewkami, zeszła się rzesza ludzi. Zjawili się też wkrótce pp. Kittel, mec. Karpiński, dr. Tomaszkiewicz, Wierbiński i Żak. Wspólnie urządzili naradę u p. Kasprowicza, poczem wezwali wszystkich **do broni** i udali się na czele tłumu do koszar. Tutaj rozbroili posterunek i wtargnęli na odwach. Rozbrojenie nastąpiło w ten sposób, że powstaniec **Lenc** uderzył żołnierza stojącego na warcie w twarz i wydarł mu karabin z ręki.

Po rozbrojeniu odwachu udali się Kittel i Walczak do koszar, do urzędującej tamże **Rady Robotniczo-Żołnierskiej** z propozycją poddania się.

W czasie pertraktacyj tychże, sam udałem się z Wachtlem i Wierbińskim do III bloku, w którym znajdowały się **biura pułkowe.** Wejście tamże było o tyle utrudnione, gdyż przy każdem wejściu stały posterunki z karabinami maszynowemi. Ponieważ wejście było utrudnione, postanowiłem przedostać się do pułkownika podstępem, co też się udało, mianowicie w ten sposób, że udałem się tamże w charakterze parlamentarza **z białą chusteczką w ręku.** W toku rozmowy z pułkownikiem pruskim, która trwała około 20 minut, zaproponowałem temuż poddanie się i złożenia broni. Pułkownik oddał mi swoją szablę i polecił wszystkim żołnierzom złożyć broń. Pozatem oddał wszystkie klucze, także od głównej kasy pułkowej, w której znajdowało się **gotówką 20.000 marek.** Klucze pozbierała pracująca tamże kancelistka, panna Helena Woltyńska, która je oddała pułkownikowi, tenże zaś złożył je do moich rąk.

Po rozbrojeniu pułkownika i jego żołnierzy nastąpiła możność wejścia wszystkich oczekujących. Zjawili się: **inż. Śmielecki, Smodlibocki i Smogulewski,** którzy sądzili, że rozbrojenie jeszcze nie nastąpiło. Wręczyłem im klucze i zaproponowałem utworzenie **biura werbunkowego.**

Ci trzej panowie zajęli się werbowaniem ochotników, ja zaś rozpocząłem tworzyć kompanje, którą sformowałem w sile około 200 ludzi, i oddałem do dyspozycji **Stefana Englera,** naczelnika „Sokoła" oraz ówczesnego **komendanta Kittla,** który przy pomocy tej kompanji rozbroił pułk kawalerji.

Inż. Śmielecki polecił mi następnie zorganizować wspólnie z Karolem Gogą konny oddział, złożony z 14 ludzi i patrolować w okolicy Gniezna, przez całą noc.

Dnia 30 grudnia udałem się konno pod Zdziechowę, celem wzięcia udziału w walkach o zdobycie Zdziechowy, gdzie znajdowało się już około 350 pruskich żołnierzy i 35 oficerów, 14 kulomiotów i tabor. W Mącznikach zaś stała artylerja niemiecka i kawalerja **(dragoni z Bydgoszczy).** Oswobodzenie zupełne Gniezna było zależne od zdobycia Zdziechowy.

Ze względu na to, że ówczesna Rada Ludowa nie zamierzała zająć Zdziechowy zbrojnie, lecz tylko **w drodze układów,** w którym to celu podpisała umowę z Niemcami, powstańcy zaprotestowali. Sam należałem do tej grupy, która **wypowiedziała posłuszeństwo komendantowi Kittlowi.** Ogłosiłem się samozwańczym komendantem ochotników, znajdujących się na pozycjach pod Zdziechową i podjąłem walkę.

Ponieważ okazało się, że nasze siły są niewystarczające, postanowiliśmy wobec tego z dowódcą jednego z oddziałów **Antonim Włudarczakiem** udać się do miasta celem ściągnięcia większej ilości ludzi. W drodze do Gniezna napotkaliśmy na oddział około 80 ludzi pod dowództwem **dr. Jacobsona,** który przyjechał z Poznania na pomoc Gnieznu. Oddział ten z Poznania przyprowadzili major Szczaniecki i dr. Szulczewski, dowództwo w Gnieźnie nad oddziałem tym przejął dr. Jacobson. Spotkanie naszego oddziału z oddziałem dr. Jacobsona nastąpiło koło cegielni Frankowskiego.

DR. JACOBSON OŚWIADCZYŁ, ŻE NALEŻY STOSOWAĆ SIĘ DO ZARZĄDZEŃ RADY LUDOWEJ I POWRÓCIĆ DO GNIEZNA,

ze względu na małą ilość powstańców. Powstańcy jednakowoż na propozycję tą się nie zgodzili. Wobec zdecydowanej postawy powstańców, zgodził się dr. Jacobson na to, by powstańcy szli do ataku, sam pozostał w cegielni i ogłosił się sanitarnym lekarzem, ja zaś wydałem hasło „Mogilno" i nakazałem posuwanie się naprzód w tyraljerach. W tym czasie nadjechał furmanką Włudarczak, przywożąc ręczne pociski

PO ZDOBYCIU PIERWSZEJ POZYCJI,

t. j. szkoły we wsi, przyczem było po obu stronach kilku rannych, — wzięliśmy do niewoli 50 szeregowych, 11 oficerów, zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe i amunicje, wstrzymałem dalszą akcję ze względu na przewagę nieprzyjacielskich sił zbrojnych.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Lwem", ul. Pańska 19, telefon 40.

Repertuar kin:

Apollo: „Pat i Patachon jako bezdomni".

Gryf: „Komenda serc".

Orzeł: „W krzyżowym ogniu" i „Tajemnice jaskiń paryskich".

Kino Nowości: „Tarzan i złoty lew" i „Tułaczka księżnej Trubackiej".

Wieczorek sylwestrowy w Teatrze Miejskim. „Sokół" żeński urządza w restauracji Teatru Miejskiego w sobotę 31. bm. wieczorek sylwestrowy z występami i niespodziankami, na który się zaprasza bratnie gniazda i życzliwe obywatelstwo. Początek o godzinie 20. Wstęp minimalny. Dochód przeznaczony na cele oświatowe.

Ślub z przeszkodami. W kościele garnizonowym odbył się w 2-gie święto ślub p. Heleny Leitholzównej z p. P. Górnym, plut. 64 p. p. W czasie składania przysięgi małżeńskiej zapanowały w świątyni nagle egipskie ciemności, bo zgasły żarówki i spadły z żerandolu klosze z lampkami na ziemię. Powstał trzask i rwetes wśród gości weselnych. Trzeba było pozapalać świeczki. — Tegóż dnia odbył się ślub p. Marty Ziółkowskiej z p. Marjanem Jańczakiem. Młodym parom szczęść Boże.

Usiłowane samobójstwo. Różańska Franciszka, żona robotnika z koszar Czarneckiego, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie octu drzewnego. Stan zdrowia denatki nie jest groźny. Przyczyną samobójstwa było niezgodne pożycie małżeńskie.

Pożar powstał w mieszkaniu Ignacego Jeszkego przy ul. Lipowej. Wypaliły się 2 metry kwadratowe sufitu. Przyczyną pożaru było nagromadzenie sadzy w kominie.

Pożar w powięcie. W pierwsze święto wybuchł pożar w zagrodzie małorolnej Elizy Wollerk w Nowem Blonowie. Spaliła się stodoła oraz znajdujące się w niej narzędzia stolarskie dzierżawcy Syberta. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Opłatek w organizacjach grudziądzkich.

Wśród biednych starców. W schronisku dla starców zagaił uroczystość gwiazdkową ks. Romanowski. Prezydent miasta Włodek podziękował wszystkim, którzy się krzątają koło nieszczęśliwych, za ich gorliwość, poczem przemówił radca Degórski. Panował nastrój niezwykle miły.

* * *

U Sokoła II. Duszą gniazda sokolego na Chełmińskiem Przedmieściu jest radca Degórski, prezesem zaś p. Kitowski, który też zagaił wieczór wigilijny. Druhny Baranowska i Filipiakówna wygłosiły deklamacje, poczem zabrał głos radca Degórski. O miłości bliźniego mówił red. St. Kunz. Podarki w postaci książek otrzymali gorliwi członkowie: Dembski, Tyran, Ugowski, Bol. Lewandowski, Frost i Szkodowski.

* * *

Wigilja dla bezdomnych. Staraniem Konferencji Męskiej św. Wincentego a Paulo odbyła się wigilja dla bezdomnych, których zebrało się przeszło 120. Uraczono ich herbatką i plackiem, którego dostarczył chętnie Cech piekarski. Przemówił serdecznie ks. Czapliński, rozpoczynając łamanie się opłatkiem.

* * *

U skarbowców. W „Tivoli" zgromadziło się 200 urzędników Izby Skarbowej na tradycyjnym obchodzie gwiazdkowym. O opłatku mówił ks. Czapliński, poczem zabrał głos prezes Kossjor.

* * *

U pomocników gastronomicznych. We własnym lokalu klubowym zebrali się członkowie Związku Pomocników Gastronomicznych. Uroczystość zagaił prezes Kiwitt. Śpiewano kolendy i rozdano miłe upominki.

* * *

Gwiazdka dziennikarzy grudziądzkich. Ci, którzy nie znają niedzieli ani świąt, bo zawsze są na posterunku, skorzystali z jednego przynajmniej w roku wolnego wieczora, to jest z samej Wigilji. W Królewskim Dworze zebrali się wszyscy członkowie Koła Dziennikarzy Grudziądzkich. Przemówił serdecznie prezes red. Zagierski, łamiąc się z kolegami opłatkiem. Panował nastrój niezwykle uroczysty i harmonijny.

* * *

U sympatycznych strażaków. Strażacy grudziądzcy zebrali się razem z swojemi rodzinami na obchodzie gwiazdkowym w „Tivoli". Uroczystość zagaił komendant insp. Kaszewski. Prezydent miasta Włodek złożył rycerzom św. Florjana serdeczne życzenia, a ks. radca Partyka mówił o znaczeniu świąt Bożego Narodzenia. Chór strażaków odśpiewał z towarzyszeniem orkiestry kolendy, poczem dziatwa odegrała jasełka. Deklamowały pp. Jaworska, Borowska i Wieczorkówna. Sztukę o motywach strażackich p. t. „Ogień" odegrano ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich. Następnie puszczono się w ochocze tany.

* * *

U śpiewaków. Prezes „Moniuszki" prof. Kalinowski zagaił obchód gwiazdkowy członków tego miłego towarzystwa. Przemówił również prezes okręgowy dyr. Siemiątkowski oraz red. Kunz w imieniu Sokoła. Uciesznym gwiazdorem był p. Zawadzki. Na program składały się występy muzyczne solowe oraz chóralne.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie apteka „Radziecka", ul. Szeroka.

Repertuar kin:

Lux: „Zemsta tanga".

Mars: „Kiki".

Światowid: „Szatan zazdrości".

Palace: „Teodozja Sewastopol".

Corso: „Szatański plan".

TEATR POLSKI.

W środę — „Mademoiselle".

W czwartek i piątek „Rembrandt na sprzedaż".

Otwarcie ślizgawki miejskiej i boiska hokejowego.

Magistrat toruński otwiera z nastaniem pierwszych dni mroźnych doskonale urządzoną ślizgawkę przy ul. 3 Maja obok Kasy Chorych w Ogródku Jordanowskim. Ślizgawka przeznaczoną jest w pierwszym rzędzie dla młodzieży szkolnej jak i dla szerokich sfer sportowych Torunia. Dzięki staraniom Pom. Okr. Zw. Hokeja na Lodzie urządzone zostało na tejże ślizgawce wzorowe boisko hokejowe, otoczone wysokimi bandami i tak rzęsiście oświetlone, że umożliwi ono rozgrywanie wszelkich zawodów jak i przeprowadzanie treningów hokejowych i łyżwiarskich w godzinach wieczorowych, co niewątpliwie przyczyni się do popularyzacji sportu łyżwiarskiego w Toruniu. Na boisku tem przeprowadzać będzie Związek kursy i treningi dla początkujących i dla drużyn klubowych. Szczególną opieką otaczać będzie związek młodzież dla której urządzane będą specjalne kursa hokejowe.

Sezon hokejowy w Toruniu zapowiada się nader ciekawie, poza drużynami z Bydgoszczy i Grudziądza przyjadą do Torunia drużyny mistrzowskie z Poznania, Łodzi, Śląska, Warszawy i Gdyni. Drużyny te spotkają się w Toruniu z mistrzowską drużyną Pomorza Toruńskiego Klubu Sportów Zimowych. Tak więc dzięki przychylnemu stanowisku Magistratu, Toruń stanie się ośrodkiem sportu łyżwiarskiego na Pomorzu.

Uroczystość gwiazdkowa u szoferów.

Utartym zwyczajem urządzana coroczna gwiazdka w gronie szoferów przybrała w tym roku nader uroczysty charakter. Przy pięknie ozdobionej choince i obrazie patrona szoferów zebrali się bardzo licznie członkowie związku wraz z rodzinami, by wspólnie podzielić się opłatkiem, złożyć sobie wzajemne życzenia i dać godziwą rozrywkę i niespodziankę swym milusińskim.

Poświęcenia opłatka i darów gwiazdkowych dokonał ks. Goga, poczem po krótkiem okolicznościowem jego przemówieniu dzieci popisywały się pięknemi deklamacjami i kolendami. W krótkich serdecznych przemówieniach złożyli życzenia świąteczne prezes miejscowego towarzystwa Przyborowski, prezes związku Oliwkowski, radca Katafias i wielu innych. Wieczór ten zaszczycił również, jak na obecne czasy dość hojny siwobrody gwiazdor, suto obdarowując kosztownemi i smacznemi zabawkami rozweseloną dziatwę. I o starszych nie zapomniano. Najbiedniejszym wdowom i sierotom po szoferach rozdano kilkaset złotych, jako pomoc gwiazdkową. Przy śpiewaniu kolend uroczystość upłynęła w bardzo poważnym i miłym nastroju do późnego wieczoru, zostawiając każdemu z obecnych garstkę miłych i serdecznych wrażeń, zwłaszcza w chwili ogólnego ciężkiego kryzysu i bezrobocia.

Św. Mikołaj u inwalidów.

Bez śniegu i mrozów, jednak niemniej poważnie, choć i bez tej zimowej szaty gwiazdkowej obchodzili swój tradycyjny opłatek nasi inwalidzi. Przy drzewku, tonącym w tęczy światełek, zebrało się w „Wenecji" około 600 dzieci wraz ze swymi rodzicami, by wspólnie dzielić się opłatkiem. Miłą tę uroczystość zagaił prezes Maciejewski, wyrażając serdeczne życzenia świąteczne. Uprzyjemniły tę chwilę popisy sceniczne małych roztropnisiów z ochronki dzieci Toruń-Mokre, które dzięki staranności i troskliwości p. Żurawskiej wywołały wiele uciechy i zadowolenia wśród obecnych.

Niemało czasu zajęły deklamacje i kolendy. Na zakończenie obdarzono milusińskich niespodziankami gwiazdkowemi. Wydano przeszło 600 torebek z cukierkami, pierniczkami i podobnemi przysmaczkami. Całą uroczystość przeplatały nasze poważne jakkolwiek proste kolendy.

Po samej uroczystości odbyła się dla starszych skromna zabawa taneczna, na której w miłym i wesołym nastroju cieszono się do późnej nocy.

Bandycki napad nocnych opryszków

Dnia 27. bm. zgłosił w komisarjacie policji w Toruniu Buch Jan, lat 62, zam. w Toruniu, iż dnia tego o godz. 4,30 wracając z Tuszewa został przy ogrodzie miejskim w Toruniu zatrzymany przez 3 nieznanych osobników, z których jeden uderzył go w twarz, a gdy upadł na ziemię uchwycił go za ręce, poczem pozostali osobnicy przeszukali mu kieszenie ubrania i odebrali 30 zł gotówki, poczem zbiegli.

—:-:—

Ustawa o obniżeniu oprocentowania.

W nr. 115 Dz. U. R. P. z dnia 24 grudnia 1932 r. ogłoszona została ustawa z dnia 20 grudnia 1932 r. o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje oraz wydanych na podstawie tych wierzytelności listów zastawnych i obligacyj.

Zgodnie z tą ustawą odsetki pobierane od wierzytelności istniejących w dniu 1 stycznia 1933 r., a zabezpieczających listy zastawne i obligacje towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich, banków hipotecznych i komunalnych, Wileńskiego Banku Ziemskiego oraz banków państwowych obniża się w wypadkach, o ile są one płatne zgóry, poczynając od rat, przypadających do zapłaty po dniu 30 listopada 1932 r., o ile są płatne zdołu, poczynając od rat, płatnych po dniu 3 stycznia 1933 r. i o ile są płatne na warunkach odmiennych aniżeli podanych powyżej, poczynając od rat, przypadających do zapłaty po 30 listopada 1932 r. Postanowienie obniżenia listów zastawnych i obligacyj towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich, banków hipotecznych i komunalnych, Wileńskiego Banku Ziemskiego oraz banków państwowych nie dotyczą wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje, oprocentowane na 5% i niżej oraz emitowane w drodze emisji publicznej na rynkach zagranicznych oraz notowane na giełdach zagranicznych.

Odsetki obniża się jak następuje:

1. od wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje towarzystw kredytowych ziemskich i Wileńskiego Banku Ziemskiego — do 4½ %;
2. od wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje towarzystw kredytowych miejskich, banków hipotecznych i komunalnych — do 5%;
3. od wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje banków państwowych — nie wyżej 5½ %.

Szczegółowe postanowienia, dotyczące tego obniżenia, wyda minister skarbu w drodze rozporządzenia.

—::—

Przymusowe ubezpieczenie pasażerów autobusowych.

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.). Każdy pasażer autobusu i każdy przechodzień od 1-go lutego ubezpieczony będzie od wypadku.

Wszyscy przedsiębiorcy autobusowi będą musieli ubezpieczyć swoich pasażerów (i przechodniów) w towarzystwach ubezpieczeń. Jeśli wypadek spotka przechodnia, lub pojedyńczego pasażera — może on już śmiało wystąpić do rządu o odszkodowanie, bo został ubezpieczony na sumę 10.000 zł. Jeśli wskutek wypadku autobusowego zostanie poszkodowanych więcej pasażerów, to wszyscy oni łącznie muszą uzyskać od towarzystwa asekuracyjnego 30 000 zł odszkodowania.

Jest to suma, którą można uzyskać od towarzystwa ubezpieczeń. Pozatem każdy może dochodzić na przedsiębiorcy dodatkowych sum.

Żaden przedsiębiorca autobusowy w Polsce nie będzie mógł prowadzić swego przedsiębiorstwa, jeśli nie okaże polisy ubezpieczeniowej, która rocznie będzie kosztować 600 — 700 zł od jednego wozu.

Wobec tego, że nie od każdego przedsiębiorcy autobusowego możnaby uzyskać odszkodowanie za wypadek na drodze sądowej zwykłej, przymus ubezpieczeń wprowadzony przez Ministerstwo Komunikacji jest posunięciem bardzo celowem i pożytecznem.

Ministerstwo nie pomyślało dotąd o autobusach miejskich Czyż magistraty wszystkich miast w Polsce, posiadających autobusy pasażerskie, nie powinny podlegać takiemu samemu przymusowi ubezpieczenia?

Coprawda na magistracie łatwiej uzyskać sądownie odszkodowanie, jednak przymus ubezpieczeniowy w stosunku do tych przedsiębiorstw autobusowych byłby bardzo wskazany.

Wiktorowi Zysnarskiemu poleciłem odprowadzić zabranych 11 oficerów do Gniezna.

W zdobyciu pierwszej pozycji wyróżnili się: Zdrojecki Leon, Zygmunt Smelkowski, Wiktor Zysnarski, Feliks Borchardt, Antoni Włudarczak (szczególnie), Andrzej Andryszak, Lieberkowski Stanisław, Krzyżanowski Roman, Teodor Skwerens, Lenc i inni.

Po odtransportowaniu jeńców do Gniezna wysłałem gońca z jednym jeńcem do pozycyj niemieckich, (Feliks Borchardt), dla ewentualnego przeprowadzenia pertraktacyj co do dobrowolnego wycofania się Niemców z Zdzięchowy. Osobiście pojechałem do dr. Jacobsona, donosząc mu o zdobyciu pierwszej pozycji, przyczem oświadczyłem, że nie mam zamiaru się dalej bić — ze względu na przeważającą ilość sił nieprzyjaciela. Dr. J. oświadczył, że jest **ranny** i ze mną na rozmowy do Niemców pójść nie może, wobec tego zdecydowałem pójść sam. Wobec odmowy pójścia ze mną innych, którzy mi oświadczyli, że jeżeli miałem odwagę ogłosić się komendantem, muszę mieć też odwagę kazać się ewentualnie rozstrzelać, udałem się do obozu nieprzyjacielskiego. Sam nie chciałem podpisać rozejmu, wróciłem więc po świadków, na co zgłosili się dobrowolnie **dr. Jacobson, ks. Zabłocki i Cieślicki.** Niemcy mieli być odesłani przez Poznań do Niemiec i oddać materjały wojenne. Tymczasem członkowie Rady Ludowej sprowadzili **kompanję wrzesińską** i ponowili atak 31 grudnia o 7 rano. Jednakże zostali odparci. Dowódca niemiecki, po odparciu ataku, udał się z białą chorągwią do kwatery polskiej w szkole przedstawiając **umowę zawartą** z komendantem Skwerensem. Komendant wrzesiński oświadczył, że **zostali przysłani** z Rady Ludowej z Gniezna, celem wezwania Niemców do złożenia broni. Odbywały się więc nowe pertraktacje.

WRZEŚNIACY NIE CHCIELI SIĘ ZGODZIĆ NA WYPUSZCZENIE NIEMCÓW.

Dr. Jacobson został po stronie niemieckiej dla kontroli ich odwrotu. Dr. Jacobson, wychodząc z zamku, zarzucił mi, że „urządzamy awantury", pomimo rozejmu. Również sierdził się o to jakiś feldwebel pruski, który krzyczał, że nie spodziewał się od Polaków czegoś podobnego. Na moje zapytanie skąd pochodzi, odpowiedział, że z Poznańskiego i że posiada resztówkę, wobec czego namówiłem go, że dla zatrzymania resztówki i pozostania w Poznańskiem będzie dla niego lepiej, jeżeli z swoim oddziałem złoży broń, co też uczynił. Szeregowi wybrali „Radę żołnierską", aby oficerów nie słuchać. Powracający z układów oficerowie pruscy zastali swoich żołnierzy **już rozbrojonych**. Dowódca apelował do uczuć patrjotycznych, że należy bronić się „do ostatniej kropli krwi", lecz otrzymał od rady żołnierskiej odpowiedź, że jeżeli oficerowie mają ochotę dalej walczyć, to niech sobie walczą... Wobec takiego obrotu sprawy oficerowie niemieccy w ręce komendanta wrzesińskiego złożyli swoje szable.

Zdobycz nasza w Zdziechowie w tym dniu wynosiła 14 kulomiotów i 300 karabinów.

Ks. Zabłocki gratulował mi takiego sprytnego rozwiązania sprawy i namówił do udania się teraz do artylerji, która znajdowała się w lasach w Mącznikach. Pojechałem z ks. Zabłockim. Artylerzyści jednak nie uznali nas jako parlamentarzy, lecz jako **„bandytów"** zabrali do niewoli i zawlekli do Bydgoszczy.

W Bydgoszczy w trybie postępowania doraźnego ks. Zabłocki został jako osoba duchowna „wymieniony" za pastora niemieckiego, internowanego w Gnieźnie, mnie zaś

SKAZANO NA ŚMIERĆ

przez rozstrzelanie. Wyrok odczytał mi feldwebel pruski, jednakże Polak, **Jan Kaszubowski,** który zawiadomił jednocześnie redaktora **Teskę,** a ten natychmiast zatelefonował do Poznania, do Naczelnej Rady Ludowej. Pogróżka, że jeśli zostanę rozstrzelany jako parlamentarz — Poznań wyda na śmierć 30 oficerów (jeńców) niemieckich — poskutkowała. Wykonanie wyroku wstrzymano. Po dwóch dniach zostałem zwolniony **wzamian za 13 oficerów pruskich!** W czasie odczytywania mi wyroku śmierci doznałem wstrząsu nerwowego, którego do dziś dnia się nie pozbyłem, przez co stałem się zupełnie niezdolny do pracy zarobkowej. Przyczyniły się też do tego w znacznej mierze szykany i maltretowania w czasie mego pobytu w niewoli pruskiej, które trudno opisać.

Ignacy Skwerens.

TRZECIEWIEC. Z życia młodzieży szkolnej. Pod kierownictwem nauczyciela Grabowicza odegrały dzieci szkolne jasełka oraz wykonały tańce ludowe, co się ogromnie miejscowej ludności spodobało. P. Grabowicz prosił też obywatelstwo o poparcie wysiłków szkoły dokoła wychowania dziatwy oraz zachęcił do mężnego przetrwania kryzysu. Imieniem zebranych rodziców odpowiedział przewodniczący rady szkolnej Tokarski.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 29 grudnia 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Tomasza z Canterb., Dawida.
Jutro: † Nicefora, Liberjusza.
Wschód słońca: godz. 8,11.
Zachód słońca: godz. 15,52.

Stan pogody.

Przeważnie pochmurno, miejscami mglisto z możliwością nikłych opadów.

Po nocnych przymrozkach w dzień temperatura w pobliżu 0 stopni.

Słabe wiatry zachodnie, na wybrzeżu umiarkowane południowo-zachodnie.



NOCNY DYŻUR APTEK

od 27 grudnia 1932 r. do 1 stycznia 1933 r.

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon 385.

2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha 10, telefon 1962.

3) Apteka B. Tarasiewicza, ul. Orla 8, telefon 146.

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna Związku Plastyków Pomorskich.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek arcywesoła farsa-operetka Hollaendra **„RAZ NA 1000 LAT“** w doskonale zgranym zespole z p. Justianem na czele.

W piątek **„MARJETTA“** W. Kolla.

CO DAJE NAM TEATR NA SYLWESTRA?

Zapowiedź wystawienia wielkiej rewji złożonej z ostatnich przebojów Bandy, Wesołego Wieczoru, Qui pro quo itd. wywołała w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie. Już sam tytuł **„DO GÓRY NOGAMI“**, albo **„CO GWIAZDY WRÓŻĄ?“** każe przewidywać, że wieczory w teatrze spędzi publiczność niesamowicie.

Program zapowiada 20 pierwszorzędnych numerów, a więc: Hip, hip, hura, teatr amatorski, Za nic na świecie, I tak mi ciebie żal, Raz i umrzeć, Wycinanki polskie, Radjomanja, Nowy Rok, Jeszcze raz, Potrójny odczyt, Czastuszki, W taką noc. Uspokój się, Asekuracja, Fe-dur, Operowe małżeństwo, Czy mu dać? (chłopska rumba), Polka z fasonem, Jesienne róże, i Co gwiazdy wróżą?

W rewji udział biorą połączone zespoły, girlsy, balet i rewelersy. Nad stroną muzyczną czuwa kap. Hładyłowicz, tańce i ewolucje układu J. Ciesielskiego, reżyserja spoczywa w niezawodnych rękach K. Koreckiego.

W sobotę dwa przedstawienia: o godz. 8 i 11-ej. Ceny miejsc zwyczajne. Kasa już rozpoczęła sprzedaż biletów.

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego“ na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 192.



Krysia Giemzianka z Mogilna. Ma 3 i pół roku.

Nowe oblicze Bydgoszczy

w najbliższej przyszłości.

Na stadjonie również miejsce dla dzieci. — Drzewa zaciemniające okna zostaną usunięte. — Gdy Bydgoszcz była jeszcze małem miastem... — Skwery nowoczesne. Z dawniejszej składnicy śmieci: wspaniały ogród i boisko.

(Wywiad u dyrektora ogrodów miejskich p. Güntzla).

W rozmowie z naszym sprawozdawcą lokalnym p. dyr. Güntzel przedstawił tyle ciekawych rzeczy o których nie śniło się Bydgoszczanom, tak że koniecznem wydaje się zaznajomić naszych Czytelników przedewszystkiem z nowem obliczem jakie przypuszczalnie będzie miała Bydgoszcz w najbliższej przyszłości.

PROJEKTY NA PRZYSZŁOŚĆ.

— Co, panie dyrektorze, projektuje się w Bydgoszczy na najbliższą przyszłość?

— O ile będą fundusze na zatrudnienie bezrobotnych, projektuje się wiele doniosłych prac ogrodniczych na terenie naszego miasta. Przedewszystkiem należałoby **przedłużyć bulwar nad Brdą,** (o którym wspomnieliśmy w poprzednim artykule — Uwaga red.) przynajmniej na odległość przystanku tramwajowego w Wielkich Bartodziejach. Pozatem projektuje się **na boisku** rozmaite urządzenia. Otóż brak tam obecnie dla dzieci miejsca dla swobodnych gier i zabaw oraz do pluskania się w brodziance w dni upalne. Taki **„dzieciniec“ dla dziatwy przedszkolnej** projektowany jest w północnej części stadjonu. Obok pomyślany jest **„ogródek jordanowski“ dla dziatwy szkolnej.** Należałoby również urządzić osobne **miejsce do plażowania na wolnem powietrzu i słońca dla osób starszych.** Takie urządzenia istnieją już od szeregu lat na zachodzie, a publiczność z nich chętnie korzysta.

Ponieważ boisko ogrodzone zostało wysokim murem, trzeba więc mur ten na zewnątrz i wewnątrz obsadzić jakiemiś krzewami. W tym celu projektowane są efektowne wstęgi zieleni obiegające wokół boisko po obu stronach muru. Szczególny nacisk należałoby położyć na pas zewnętrzny i urządzić go z krzewów barwnych takich jak: śliwa czerwona, świdna biała itd. Podobne boskiety widać na alejach w Brukseli, które wywołują olbrzymi efekt a przytem nie wymagają wiele pracy i zabiegu.

DRZEWA, KTÓRE ZACIEMNIAJĄ OKNA.

— Co będzie właściwie z ulicami nieprawidłowo zadrzewionemi?

— Otóż drzewostan na kilkunastu ulicach miał rację bytu wówczas, gdy ulice te nie były zabudowane, a drzewa miały swobodę w tworzeniu rozległych konarów. Obecnie drzewa te są spróchniałe i skarłowaciałe i szpecą tylko ulice oraz zaciemniają mieszkańcom okna. Do takich ulic należą: **ul. Bernardyńska, Królowej Jadwigi, Dolina i część Jagiellońskiej.** Wprawdzie wzmiankowane ulice są już częściowo zreformowane i odmłodzone, ale reszta czeka na dokończenie zapoczątkowanej pracy. Podobne do tych przestarzałych ulic są jeszcze niektóre skwery, które pochodzą z czasów gdy Bydgoszcz była jeszcze małem miastem, kiedy parki te stykały się z wolną przyrodą. Wówczas takie małe zagajniki w stylu naturalnym były umotywowane. Ale gdy z czasem otoczone one zostały wysokimi gmachami, istnienie ich winno być przekreślone i przerobione na skwery nowoczesne.

Podobnej rekonstrukcji uległy właśnie: Plac Jagiełły oraz Warszawski a ostatnio Plac Poznański obok pomnika Serca Jezusa. Pozostał więc jeszcze **plac Bernardyński.** Z uwagi na to, że znajduje się tam nam wszystkim tak drogi grób Nieznanego Powstańca, należałoby skwer ten szczególnie pięknie urządzić. Styl symetryczny byłby najodpowiedniejszy, gdyż charakter takiego ogrodu jest okazalszy, monumentalniejszy i tem samem więcej reprezentuje.

OGRÓD PRZY ULICY KRÓLOWEJ JADWIGI.

— Jaki z projektów uważa pan dyrektor za najdonioślejszy?

— Jest nim według mego zdania projektowany ogród przy ul. Królowej Jadwigi. Dotychczas plac ten służył jako składnica śmieci i wyglądem swoim szpecił całą okolicę. Biorąc to pod uwagę, korporacje miejskie uchwaliły plac ten **zamienić na zieleniec. Część zachodnia terenu przeznaczoną jest na sokolnię,** resztę zaś oddano pod ogród. Według planu ogród ten podzielony jest na trzy części, które są starasowane. Tarasy będą ujęte murkami kwitnącymi. Główne wejście przewidziane jest od strony ul. Królowej Jadwigi, drugie natomiast z ulicy Rejtana. Oba wejścia leżą na osi głównej projektowanego ogrodu. W miejscu przecięcia się wspomnianych osi znajdować się będzie obszerny rondel z plastyką w środku. Efekt ogrodu podniosą jeszcze dwa prostokątne stawy, projektowane przy głównem wejściu, które przyozdobione będą wodnemi kwiatami. Osobne miejsce tuż za szkołą handlową przeznaczone jest na **dzieciniec z basenem wodnym oraz plażą.** Podczas skwaru słonecznego obrośnięta zielenią pergola stanowić będzie dla matek i opiekunek przyjemne miejsce odpoczynku. Po wykończeniu skwer ten będzie wzorem nowoczesnych ogrodów publicznych, stanie się przemiłym zakątkiem tamtej dzielnicy miasta oraz podniesie ogólną higjenę i zdrowotność mieszkańców tej części naszego grodu.

Bydgoszcz w najbliższej przyszłości zapowiada się zatem jako „miasto ogrodów“ bardzo pięknie. Oby tylko słowa stały się ciałem! **Ali.**

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego“ na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 193.



Lusia Kowalska z Bydgoszczy, 3½ roku.

Sokół Żeński.

Dziś w czwartek lekcja robót ręcznych wieczorem od godz. 7 w sekretarjacie. Uprasza się o liczny udział.

Opłatek w Ch. D. koła Wielkie Bartodzieje.

Już od kilku lat urządza zarząd tego koła obchody gwiazdkowe. Zbierają się wtedy członkowie ze swojemi rodzinami, ażeby się bliżej zapoznać, wspólnie cieszyć i składać sobie życzenia Wesołych Świąt.

Tegoroczna uroczystość odbyła się w drugie święto. Prezes Świerkowski zagaił wieczornicę, witając m. in. przybyłego na uroczystość ks. Wojciechowskiego jak i prezesa Jana Cywińskiego oraz sekretarza okręg. Stróżyńskiego.

Przemówił następnie serdecznie ks. Wojciechowski o zwyczaju dzielenia się opłatkiem. W imieniu zarządu okręgowego złożył życzenia p. Stróżyński.

Obchód urozmaiciły występy dzieci członków, deklamacje i wspólny śpiew pod kierownictwem p. Kardasia. Wielką uciechę sprawił wszystkim gwiazdor, który gromił rózgą nieposłuszne dzieci, ale dostało się też niektórym nieposłusznym młodzieńcom...

Największą uciechę sprawiło rozdanie darów. Ucieszyli się oczywiście najwięcej członkowie bezrobotni, którzy nie byli w stanie obdarzyć swych dzieci sami. Piękna uroczystość pozostanie członkom długo w pamięci.

— **Pogrzeb ś. p. Piotra Ossowskiego.** W drugie święto odbył się na cmentarzu parafji Serca Jezusa pogrzeb ś. p. Piotra Ossowskiego, jednego z najstarszych obywateli miasta Bydgoszczy. Zmarły liczył lat 88. Jako oberżysta i kupiec żył w Tryszczynie, wkońcu sprzedał swoje posiadłości i przybył do Bydgoszczy, aby tu kształcić swoje dzieci, które zajmują zaszczytne stanowiska. Jeden syn jest dziś już emerytowanym inspektorem szkolnym w Grudziądzu, drugi pracuje jako nauczyciel tut. szkół wydziałowych. Zmarły był gorącym patrjotą i prawym obywatelem, wielce poważanym, jako że był bardzo uczynny i życzliwy. Złożony chorobą przed 15 tygodniami całkiem zaniewidział. Pozostawił ciężko chorą 87-letnią żonę. W pogrzebie uczestniczyło wiele, publiczności. Kondukt pogrzebowy z kaplicy prowadził ks. Gierszewski w asyście 4 księży. Po odprawieniu egzekwii spuszczono zwłoki śp. Ossowskiego na wieczny odpoczynek. Niech odpoczywa w pokoju!

— **Hallo, hallo,** dziś spieszcie wszyscy do „Europy“ na pożegnalny benefis komików Pat i Patachona, którzy wystąpią jako telepaci i odgadywacze myśli. Śmiech bez przerwy. Wstęp wolny.

— **Noworoczne awanse w armji.** Jak się dowiadujemy, wkrótce ma ukazać się „Dziennik Personalny M. S. Wojsk.“ nr. 15, który zawierać będzie awanse na podpułkowników, majorów, kapitanów i poruczników. Wydanie „Dziennika Personalnego“ spodziewane jest w ciągu stycznia.

— **Prof. Mefisto w Bydgoszczy.** W kawiarni „Renaissance“ (dawniej „Sovoy“) występuje obecnie znany mistrz białej magji prof. Mefisto, pochodzący z Rumunji. Medjum jego wykryło już cały szereg kradzieży, to też policja chętnie korzysta z usług tych niezwykłych ludzi. Na seansach bydgoskich są widzowie świadkami doprawdy niecodziennych sztuk i zjawisk — jest zawsze wiele niespodzianek. Nie dziw więc że przedstawienia cieszą się wielkiem powodzeniem. Prof. Mefisto pozostaje w Bydgoszczy tylko jeszcze dwa lub trzy dni.

— **Sylwester u Astorjaków,** zapowiedziany w sali Wicherta przy Rybim Rynku zapowiada się świetnie. Huczne powitanie „Nowego Roku“ — doskonała orkiestra — dużo niespodzianek. Zaproszenia w f-ie „Syrena“, Pomorska 1.

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego“ na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 194.



Jerzyk Rybka, 2 lata, Bydgoszcz.

DR. EDMUND SOBOCZYŃSKI.

Szpitalnictwo w Bydgoszczy.

(Dokończenie).

Budowa nowego szpitala miejskiego jest kwestją tak ważną, że pozwolę sobie przytoczyć najważniejsze ogólne uwagi z memorjału, który opracowałem razem z p. radcą Raczkowskim, w roku 1927, gdy władze miejskie uchwaliły konieczność budowy nowego szpitala. Cyfry poniżej podane przytoczone naogół odpowiadają dzisiejszemu stanowi.

Ogólne zestawienie istniejących łóżek szpitalnych w mieście:

1. Szpital Miejski	
a) oddz. chirurgiczny, wewn. i uszny	72
b) oddział ginekologiczno-położniczy	31
c) oddział weneryczny . . .	22
2. Szpital Djakonisek (oddział wewnętrzny, chirurgiczny, oddz. gruźl. 30 łóżek — zakaźny 25 łóżek) . .	118
3. Szpital św. Florjana (oddział chirurgiczny i dziecięcy)	147
4. Szpital powiatowy	100
5. Kliniki prywatne	52
Razem:	**542**

Wobec tego, że Bydgoszcz liczy 110 tysięcy mieszkańców i jest miastem przemysłowem, należałoby obliczać według dawniej przyjętych zasad: 6 łóżek na 1000 mieszkańców, a więc 660 żek. Brak więc teoretycznie 118 łóżek. Faktycznie brak jest większy z następujących powodów:

1. Wszystkie szpitale w Bydgoszczy posiadają więcej łóżek, aniżeli dozwala kubatura pomieszczeń dla chorych n. p. w szpitalu miejskim przy ul. Gdańskiej jest o 100% więcej łóżek ponad normę, w innych mniej, przeciętnie jednakże o 40% ponad normę.
2. Braku mieszkań.
3. Ogólnego zubożenia.
4. Rozszerzenia ubezpieczenia w kasach chorych i innych instytucjach ubezpieczeń na ca 80% ludności.

To też **wszędzie, nietylko w Polsce, istnieje straszny brak łóżek szpitalnych** tak, że np. w Gdańsku w salach przeznaczonych na 26 łóżek znajduje się 42 chorych.

W innych szpitalach zagranicą zachodzą warunki podobne, zaś w Bydgoszczy szpital miejski stale jest o 100% nad możność zajęty i dlatego musi zwalniać chorych niedoleczonych do ambulatoryjnego leczenia, które najczęściej ani choremu, ani też instytucji na dobre nie wychodzi. Według sprawdzania w roku 1927 wykonano w szpitalu miejskim operacyj chirurgicznych 445, kobiecych 169, nosa, uszu i gardła 309. Przytem napływ chorych z prowincji jest bardzo znaczny, ponieważ szpitale powiatowe nie dają pomocy specjalistycznej i wskutek tego chorzy szukają pomocy w większem mieście.

Bydgoszcz zaś jest drugą stolicą Pomorza, a oprócz tego okręgu nadnoteckiego. Zasięg szpitali dochodzi aż pod Gniezno i Wągrowiec, z których to okolic napływają, zależnie od wolnych miejsc w szpitalach, pacjenci.

Na podstawie tych spostrzeżeń okazało się, że **wybudowanie szpitala miejskiego jest nieodzowną koniecznością** i to, obecnie, conajmniej, na około 300 łóżek, licząc zaś przyrost ludności na 50 lat, należałoby projektować szpital na 600 łóżek, przyczem pozostałaby dalsza możność rozwoju dla szpitali Djakonisek i św. Florjana.

Konieczność budowy nowego szpitala uchwaliły władze miejskie w lipcu 1927 roku.

Pierwotnie plac pod budowę przewidziano na północnej stronie miasta w lesie państwowym za Podchorążówką. Położenie wśród pięknego lasu, poza wpływem niekorzystnych wiatrów, oraz dogodne warunki komunikacyjne i ogólno-higjeniczne (kanalizacja i woda) bardzo przemawiały za wyborem tego placu, jednakże przeważyły strony ujemne, a mianowicie:

a) bliskość torów kolejowych, co z powodu kursowania około 80 pociągów i prócz tego bliskości dworca przetokowego zakłóca spokój;

b) bezpośrednie sąsiedztwo koszar, Szkoły Podchorążych i P. K. U., które to budynki, obok głównego toru kolejowego i dworca, na wypadek wojny, mogłyby być głównym celem ataków nieprzyjacielskich.

To też po odrzuceniu rozmaitych innych propozycyj, zdecydowano się na plac obecny na Skrzetusku, który wprawdzie narażony jest na wiatry z miasta, jednakże położenie jego wśród dzielnicy czysto-mieszkaniowej, wśród dużej zieleni, daje dostateczną gwarancję, że wiatry zachodnie nie przyniosą szkodliwych domieszek.

Miarodajnym przy wyborze był przedewszystkiem wzgląd na dalszą rozbudowę miasta w kierunku wschodnim, co zapewnia szpitalowi i w przyszłości korzystne położenie komunikacyjne.

Szpitał stanie na terenie miejskim, otaczającym go w promieniu kilkunastu set metrów. Teren ten dotąd niezabudowany będzie przewidziany tylko na mieszkania, o zabudowie mało skupionej.

Ogólne względy jakiemi kierowano się przy ujęciu całokształtu planu, poza ogólno-higjenicznymi, wypływały z dążenia do **stworzenia zakładu nowoczesnego,** z najdogodniejszym i celowym układem poszczególnych oddziałów między sobą jak też w stosunku do urządzeń centralnych (kuchnia, łaźnie, roentgen, administracja, a przedewszystkiem oddział przyjęć i inne) — albowiem ułożenie takie, nietylko ze względu na chorych samych, ale także ze względu na samą budowę (koszta) oraz prostotę administracji okazało się najlepsze.

I dlatego odstąpiono zupełnie od systemu pawilonowego i postanowiono przedewszystkiem **główne oddziały pomieścić pod jednym dachem.** W ten sposób **powstał centralny wielki blok o 4 kondygnacjach.**

Za głównym blokiem na północ projektowany jest specjalny budynek, mający mieścić w sobie oddział roentgenowski, kąpielowy i operacyjny. W dalszym ciągu na północ przewidziano zabudowania gospodarcze jak kuchnię, pralnię itp. W narożniku przy głównej ulicy od strony wschodniej dom mieszkalny dla sióstr, po stronie zachodniej takiż dom dla lekarzy, dalej przy projektowanej ulicy, idącej w kierunku ulicy Kolwitza, dom mieszkalny dla rzemieślników, a na narożniku zachodnio-północnym ul. Kolwitza i projektowanej promenady — kostnicę i prosektorjum. Po stronie wschodniej zabudowań gospodarczych oddział ginekologiczno-położniczy (przy ewentl. rozbudowie) oraz od zachodniej oddział dla chorych, opłacających wyższe klasy.

W izolacji od całości powyższych zabudowań, po stronie wschodniej, ze względu na wiatry, przewidziano oddziały zakaźny i weneryczny.

Na pierwszy etap przewidziano wybudować tylko główny gmach, który **miał pomieścić wygodnie 260 łóżek z personelem i administracją,** dalsza rozbudowa miała nastąpić według potrzeby i możności finansowych.

Niestety z powodów od władz miejskich niezależnych, musiano przerwać prace już w pierwszym etapie w roku 1930, gdyż wszystkie fundusze musiały iść na wykończenie elektrowni.

Obecnie sytuacja jeszcze jest ciężka, jednakże dzięki życzliwemu traktowaniu potrzeb zdrowotnych miasta przez władze miejskie, **przyszły budżet umożliwi dalszą budowę** a może i wykończenie pierwszego etapu nowego szpitala. Wówczas to **stanowisko Bydgoszczy jako głównego ośrodka lecznictwa szpitalnego na Pomorzu i okręg nadnotecki** na przyszłość będzie całkiem zapewnione.

Mrozy się zbliżają.

Nowy Rok będzie początkiem prawdziwej zimy.

Państwowy Instytut Meteorologiczny stawia następujące horoskopy w sprawie dalszego przebiegu zimy tegorocznej. Brak powłoki śnieżnej przypisać należy w pierwszym rzędzie małym opadom śnieżnym oraz wysokiej temperaturze powietrza, wskutek czego niewielka ilość śniegu jaka spadła szybko stopniała.

Rozkład mas powietrza, które w obecnej chwili warunkują pogodę w Polsce, ulega jednak już powoli zmianie, mianowicie nad Rosją Północno-Wschodnią już wdarło się mroźne powietrze z nad morza Karskiego i przesuwa się stopniowo ku Południowi. Temperatura tego powietrza wynosi od 30 do 40 stopni. Z chwilą gdy mroźne powietrze ogarnie Rosję, również i w Polsce **oczekiwać należy ochłodzenia.** Opady śnieżne, a po nich obniżenie temperatury **nastąpią w końcu bież. tygodnia.**

Święto noworoczne 1933 będzie dopiero początkiem prawdziwej zimy na ziemiach polskich.

———:-:———

———::———

— **Na rzecz bezrobotnych.** Dyrekcja poczt i telegrafów wpłaciła na rzecz bezrobotnych kwotę 300,— zł, p. inż. Klimczak, dyrektor Gazowni Miejskiej w miejsce życzeń świątecznych kwotę 20,— zł, Związek Właśc. Domów (p. inż. Schulz Paul) kwotę 50,— zł. W imieniu licznych rzesz bezrobotnych, składam moje najserdeczniejsze podziękowanie. **Prezydent miasta.** (—) **Barciszewski.**

— **Na noc sylwestrową przygotowuje się** dużo niespodzianek, na balu Koła Absolwentów Szkół Handlowych w Strzelnicy. — Że każdy żądny jest być świadkiem tych niespodzianek, a także by dobrze, wesoło się zabawić, dowodzi wielka ilość wydanych zaproszeń. Kto dotychczas zaproszenia nie odebrał, niechaj się zwróci do f-y St. Kalka, handel nasion, ul. Śniadeckich 35. — Tam można nabyć bilety wstępu.

Obchody gwiazdkowe.

W Katolickiem Tow. Robotników Polskich przy parafji św. Trójcy.

(sł) Jedna z potężniejszych organizacyj i bodaj najsprawniej pracująca na terenie bydgoskiego okręgu Kat. Tow. Robotników Polskich odbyła swój doroczny obchód gwiazdkowy w ub. wtorek w wypełnionej po brzegi sali Patzera.

Przy stole prezydjalnym zasiedli obok prezesa towarzystwa p. Bauma, członkowie zarządu ks. prob. Skonieczny, wicepatron towarzystwa ks. Borzych, wicepatron S. M. P. męskiej ks. Müler, wicepatron S. M. P. żeńskiej ks. Majchrzak, prezes okręgowy p. J. Cywiński, prezeską Stow. Kobiet „Jutrzenka“ p. Baumowa z członkiniami zarządu, prezes Konferencji męskiej św. Wincentego a Paulo p. Lisewski, przedstawiciel chóru „Moniuszko“, przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego“ i wielu innych obywateli z parafji.

Po odśpiewaniu kolędy „W żłobie leży“ prezes towarzystwa p. Baum wygłosił przemówienie, w którem podkreślił znaczenie święta Bożego Narodzenia w życiu religijnem i narodowem oraz podniósł piękno kolędy i obyczajów związanych z uroczystościami Narodzenia Chrystusa, skąd spływa moc i siła do naszych serc i poczynań dla Ojczyzny, a wszystko to leży w wielkiej czci ludu polskiego dla Dzieciątka Jezus. Zakończył swe piękne przemówienie zbożnem życzeniem dla wszystkich obecnych.

Ks. prob. Skonieczny w podniosłych słowach mówił o wielkiej radości bożej, jaka wypływa z Narodzenia Chrystusa, poczem złożył życzenia, dzieląc się opłatkiem, całemu zarządowi, a temsamem przez nich, wszystkim członkom i rodzinom.

W międzyczasie odśpiewano z towarzyszeniem orkiestry sokolej „Wśród nocnej ciszy“.

Deklamację wygłosiła członkini S. M. P. „Promyk“ p. Budziakówna oraz Wierzbianka i mały Jerzyk Nadolski.

Na zakończenie uroczystości, która miała serdeczny nastrój, amatorzy S. M. P. „Promyk“ i „Gwiazda“ odegrali ładnie obrazek ludowy w 3 aktach p. t. „Przez ten święty opłatek“.

Po przedstawieniu ukazał się gwiazdor, który miał nielada pracę z liczną dziatwą, obecną w sali.

Prezes, zamykając obchód, podziękował obecnym za liczny udział w uroczystości, która wypadła, jak na dzisiejsze czasy, dość okazale.

GWIAZDKA TOW. OBYWATELI I MIŁOŚNIKÓW MIEDZYNIA.

Dnia 26 bm. staraniem koła scenicznego „Iskra“ odbył się obchód gwiazdkowy obywateli Miedzynia. O godz. 2 po poł. zebrała się dziatwa do pięknie udekorowanej sali p. Buchholza w liczbie 119. Uroczystość poprzedzona była przedstawieniem i deklamacjami. Bardzo pięknie deklamowały: Urszula Bisikiewiczówna, Aleksy Janiczek, Stanisława Karolewicz, Zofja Figurska, Ignacy Matuszak, Jadwiga Polakówna, Stan. Dussówna i Józef Dopierała. Dziatwa otrzymała słodycze.

O godz. 5 po poł. obchód gwiazdkowy odbył się dla rodzin. Uroczystość zagaił słowem wstępnem wiceprezes p. Mańkowski, poczem dzielono się opłatkiem. Przemówienie o znaczeniu gwiazdki wygłosił p. Raczyński. Podczas wspólnej kawy wystąpili z pięknemi monologami pp. Wiciński i Franciszkowski. Pod kierownictwem p. Bisikiewicza odegrano dwie sztuczki amatorskie bardzo udatnie: „Wieczór wigilijny“ i „Bez ten święty opłatek“. Amatorzy wywiązali się ze swych zadań bardzo dobrze. Całość wypadła bardzo pięknie, jedynie zawiodła muzyka, która z niewiadomych przyczyn nie przybyła, wobec czego zabawa nie mogła się odbyć. Wieczór urozmaicono różnemi występami oraz śpiewem.

Dużo jest u nas gwiazd



tylko żadna nas dobrze nie prowadzi.



Ul duszy.

Czasem rozbiegną się tak moje myśli,
Jak pszczoły z ula wypłoszone szmerem,
I pióro, skoro już tytuł nakreśli,
Bez ruchu długo wisi nad papierem.

I choć przynęcam je słodyczą miodu,
Do ula nie chce powrócić gromada,
I tak jak pszczoły z udręki i głodu
Myśl ma za myślą na ziemię upada.

Cóż wtedy czynić? Czy ciągnąć za włosy
Natchnienie, które odemnie uciekło?
O życie! Znam ja twoje twarde ciosy,
I twe codzienne, przeraźliwe piekło.

Skoro pięść twoja mój spokój zagłuszy,
Gdy palce twoje ścisną mię za gardło,
Pusto się robi w ulu mojej duszy,
Jakby w nim wszystko co dźwięczy — umarło.

Henryk Zbierzchowski.

Chłopiec rozszarpany przez eksplodujące naboje

We wczorajszą środę wydarzyło się nieszczęście, spowodowane wybuchem nabojów do straszaków. Zamieszkały przy ul. Warszawskiej 25 bezrobotny Edward Grzecza zajął się fabrykacją korków do strzelania. Jedenastoletni syn Grzeczy ściągnął ojcu kilka naboi, które przez nieźręczne manipulowanie w kieszeni chłopca w pewnej chwili wybuchły, przyczem chłopca poważnie pokaleczyły. Chłopiec rozszarpany ma prawy bok oraz ramię. Wybuch był tak silny, iż w mieszkaniu wyleciały dwie szyby.

Chłopca odwieziono do lecznicy miejskiej. Stan jego jest bardzo poważny. Jeżeli nie nastąpi zakażenie krwi, da się chłopca utrzymać przy życiu.

Pod wpływem alkoholu stał się zabójcą.

W „Nowym Kurjerze" czytamy: W Ostrowiecznie pod Śremem odbywała się na salce oberży zabawa towarzyska. Wśród rozbawionych gości znalazł się m. in. niej. Karasiewicz, mocno podchmielony, który po zakończeniu zabawy pomimo kilkakrotnych wezwań właściciela oberży Wojciechowskiego nie chciał wyjść ze sali. Usunięty przemocą, wrócił po pewnym czasie, a kiedy znowu zobaczył przed sobą oberżystę, oddał do niego z rewolweru kilka strzałów. Ciężko rannego w jamę brzuszną Wojciechowskiego przewieziono do szpitala. Jednakże już w drodze ranny zmarł.

Karasiewicz zbiegł.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

Okazowy numer pisma dla wszystkich za złotówkę.

Rozpoczynając siódmy rok istnienia, ilustrowane pismo „Tęcza" przeznacza — dorocznym zwyczajem — swój numer styczniowy na numer **okazowy.** Pragnąc spopularyzowania pisma, Wydawnictwo „Tęczy" obniża cenę zeszytu okazowego do 1 zł, **wiedząc, że czytelnik, zanim zaabonuje czasopismo, musi je zobaczyć, oglądnąć, co ono jest warte i jak wygląda.**

Numer styczniowy „Tęczy" już wyszedł. Kto nadeśle znaczkami pocztowemi, lub przez P. K. O. nr. 201270 **złotówkę** — otrzyma odwrotnie ten numer, zawierający 100 stron druku, około 200 ilustracyj, w tem wiele kolorowych, reprodukcję barwną obrazu, oraz wielokolorową okładkę. Po ewentualnem zdecydowaniu się na prenumeratę wydaną złotówkę można sobie potrącić.

„Tęcza" jest ilustrowanym miesięcznikiem, pismem, które zostało przystosowane **specjalnie do obecnej sytuacji kryzysowej.** Prenumerata roczna (którą można płacić kwartalnie) wynosi 22 zł. **Za tę cenę otrzymuje abonent 12 grubych zeszytów pisma, oraz 4 książki darmo według** wyboru z obszernego katalogu. „Tęcza" przynosi nowele, opowiadania, sensacje, opisy podróży, wynalazków, ankiety, konkursy, rozrywki umysłowe oraz obfitą kronikę kulturalną.

Administracja „Tęczy" — Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22. Konto P. K. O. nr. 201 270. Abonament przyjmują księgarnie.

„ISKRY" O WICIE STWOSZU.

Pięknie wydane pismo dla młodzieży starszych klas gimnazjalnych „Iskry" zawiera w swoim ostatnim numerze (nr. 1 rocznika IX) m. in. artykuł głównego konserwatora zabytków w Polsce prof. Jerzego Remera o wielkim ołtarzu w kościele N. M. Panny w Krakowie. Z głębokiem odczuciem piękna, zawartego w nieśmiertelnem dziele Wita Stwosza, pisze autor historję powstania ołtarza, uczy patrzeć nań i odczytywać jego treść artystyczną i religijną.

— **Wykłady z przeźroczami o misjach** rozpoczną się jutro w piątek o godz. 5 po poł. w Domu Katolickim przy Farze. Przemawiać będą akademicy z Poznania. Referaty ujęte są bardzo interesująco — dotyczą zresztą tematów niecodziennych, to też budzą na mieście wielkie zaciekawienie.

Po meczu Polska — Niemcy.

Opinje prasy niemieckiej.

Lipsk. We wtorek wieczorem robotnicza reprezentacja Polski opuściła Lipsk, żegnana serdecznie na dworcu przez przedstawicieli konsulatu, miejscową Polonję i delegatów robotniczych związków niemieckich.

Prasa codzienna i sportowa z wyjątkiem nacjonalistycznej obszernie omawia poniedziałkowy mecz robotniczych reprezentacyj Polski i Niemiec, podnosząc jednogłośnie wysoki poziom zawodów i dżentelmeńską grę zespołu polskiego, który swoją dzielną postawą zdobył sobie powszechne uznanie.

Demokratyczna „Neue Leipziger Zeitung" pisze na stronie tytułowej, że drużyny robotnicze Polski i Niemiec dały 20 tysiącom widzów prawdziwą lekcję poglądową wzorowego zachowania. Główną siłą zespołu polskiego była jego niezwykła energja w walce, która dłuższy czas utrzymywała widzów w dużem napięciu. Szczególnie wyróżnili się — zdaniem tego pisma — Smosarski i Błazałek.

W ciągu całego pobytu w Lipsku Polacy byli przedmiotem serdecznej gościnności ze strony gospodarzy Niemców.

Referat sportowy wielkiej agencji niemieckiej Wolffa w następujący sposósb charakteryzuje odbyty w poniedziałek mecz Polska — Niemcy w Lipsku:

Przebieg gry wykazał walkę obustronnie bardzo fair. Niemcy byli lepsi technicznie, co znalazło swój wyraz szczególniej w drugiej połowie meczu. Polacy byli drużyną nadzwyczajnie szybką, dysponującą parą niebezpiecznych i szybkich napastników. Natomiast trójka pomocy nie była dostatecznie silna. W polskiej drużynie doskonale zaprezentował się prawy obrońca — Głogowski. Bramkarz Kalinowski nie zawinił ani jednej bramki i wykazał dobrą klasę w wielu niebezpiecznych sytuacjach.

DZIAŁ SPORTOWY

DRUŻYNA SZWAJCARJI POKONANA W ITALJI.

Rzym. Mecz piłkarski, rozegrany w Rzymie pomiędzy drużyną włoską „Roma" a szwajcarską „Lausanne Sport" przyniósł zwycięstwo Włochom 2:0.

FALA PROFESJONALIZMU W SPORCIE AMERYKAŃSKIM.

Po igrzyskach olimpijskich wciąż nowe słynne nazwiska mistrzów i mistrzyń przechodzą z tabeli amatorskiej na/ profesjonalizm.

Dotychczas definitywnie ze sportem amatorskim zerwały następujące gwiazdy: podwójny mistrz olimpijski w sprintach Tolan, pływaczki Eleonora Holm i Helena Madison, skoczek do wody Galicyn, skoczek do wody miss Coleman. Sprawa Babe Dedrikson pozostaje wciąż niewyjaśniona. W tych dniach zerwał z amatorstwem znakomity pływak, mistrz olimpijski na 400 m. stylem dowolnym, Clarence Crabbe.

OTWARCIE ZIMOWYCH ZAWODÓW KONNYCH W ZAKOPANEM.

Zakopane. We wtorek nastąpiło w Zakopanem uroczyste otwarcie piątych ogólnopolskich zimowych zawodów konnych pod kierownictwem prezesa Małopolskiego Klubu Jazdy inspektora jazdy gen. Rummla. Pogoda dopisała. Publiczność zapełniła olbrzymi stadjon do ostatniego miejsca. Do zawodów stanęło 30 jeźdzców na 60 koniach.

Zawody rozpoczęto konkursem otwarcia z handicapem. Jeźdźcy musieli przebyć 12 przeszkód do 1,10 m. wysokości i 3 m. szerokości. O wyniku decydowała szybkość.

Parcours bez błędu przeszło 13 jeźdźców, z których 6 uzyskało nagrody pieniężne: 1. por. Rojcewicz z 25 p. uł. na koniu The hoop, 2. ppor. Cuber z 10 p. strz. podh. na koniu Puck, 3. por. Szydłowski z 7 p. a. c. na koniu Odra, 4. por. Dąbski-Nerlich z 7 d. a. k. na koniu Domino, 5. kpt. Mrowec z 6 p. a. l. na kl. Sabinka, 6. Tomecki (Sokół Lwów) na Bohunie.

Następnie odbyły się wyścigi skjoeringowe na dystansie 1.800 m., w których zwyciężył kierowca kus za koniem Gryzelda.

W ski-skjoeringu również na 1.800 m. wygrał łatwo rtm. Turyczyn na Orderze, wobec odpadnięcia 3 innych jeźdźców.

Turniej hokejowy w Katowicach.

BRANDENBURGER S. C. Z TRUDEM REMISUJE Z CZARNYMI.

Katowice. W drugim dniu pobytu berlińskiej drużyny hokejowej Brandenburger S. C. na Śląsku odbył się w Katowicach mecz między gośćmi a lwowskimi Czarnymi. Mecz przyniósł ciężko wywalczony przez Berlińczyków wynik nierozstrzygnięty 1:1. Obie bramki padły w pierwszej tercji. Wynik ten można nazwać szczęśliwym dla Niemców, gdyż poza pierwszą tercją równorzędną zaznaczyła się silna przewaga Czarnych, których ataki kończą się jednak na obronie przeciwnika. Właściwie od klęski uratował drużynę niemiecką świetny bramkarz, który potrafił likwidować wszystkie zakusy ataków zespołu lwowskiego. U Czarnych wyróżnił się Siudemka i Kasprzak. Reszta grała również bardzo dobrze. Bramkę dla Berlińczyków zdobył Hecker, a dla Czarnych Siudemka. Zawody prowadził p. Kaden. Widzów było bardzo dużo Mecz wykazał zupełnie niezłą formę polskich drużyn. Niemcy, jakkolwiek należą do dobrej klasy drużyn, jeżdżą doskonale na łyżwach i mają dobrą zaprawę, prawie w niczem poza zgraniem i zespołową grą nie przewyższali Polaków. Należy przytem uwzględnić, że Sokół i Czarni nie mieli żadnej zaprawy i grają dopiero pierwsze mecze sezonowe.

Zakończenie międzynarodowego turnieju hokejowego w Zakopanem.

W. E. V. Wiedeń zdobywa mistrzostwo. — Pogoń (Lwów) na drugiem, A. Z. S. (Poznań) na trzeciem miejscu.

Zakopane. W 3-im i ostatnim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego o mistrzostwo Zakopanego rozegrano dwa ostatnie mecze:

W pierwszym meczu **lwowska Pogoń osiągnęła wynik bezbramkowy 0:0 z poznańskim AZS.** Naogół więcej z gry mieli poznańczycy. Doskonała obrona i znakomita technika bramkarza Pogoni Kupczyńskiego potrafiły jednak uchronić lwowską drużynę od porażki. Gra obu drużyn stała na wysokim poziomie. Najlepszym na torze był Mauer z Pogoni. W AZS wyróżnili się Ludwiczak i Warmiński. Sędziował p. Sachs.

Drugi mecz **Wiener Eislauf Verein — Legia przyniósł zwycięstwo Wiedeńczykom w stosunku 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).** Obie drużyny grały bardzo ładnie. W trzeciej fazie gry Legja rozwinęła szalone tempo i w tym okresie miała nawet pewną przewagę nad Wiedeńczykami. Pech prześladujący drużynę warszawską spowodował, że Legja nie zdołała uzyskać lepszego wyniku. Kilkakrotnie jednak zagrażała ona poważnie bramce przeciwnika. Obie bramki były dziełem Trauttenberga. Mecz prowadził p. Adamowski.

Ostateczne wyniki turnieju są następujące 1-e miejsce, **tytuł mistrza Zakopanego** oraz **nagrodę honorową zdobyła Wiener Eislauf Verein, która na 3 gry uzyskała wszystkie możliwe 6 punktów, drugie miejsce zajęła lwowska Pogoń — trzy punkty, 3-e miejsce AZS Poznań — dwa punkty,** 4-e warszawska Legja — jeden punkt.



PROGRAM W KINACH:

APOLLO (dawn. „Paw", ul. Krasińskiego 3). Dziś konkursowy program. Wielkie arcydzieło produkcji polskiej p. t. **„Kropka nad i"**, wstrząsający dramat młodej dziewczyny, której pierwsze najczystsze porywy miłosne zostały brutalnie stłumione przez nieubłaganą prozę życia. W rolach głównych Lili Romska, Stefan Szwarc, młodociani artyści Bianca Dodo, Tadzio Fajewski i inni. Drugi to najwspanialsza i najweselsza operetka p. t. **„Kochajmy się"**, pełna niezwykłej werwy i humoru. Król ekranu Harry Liedtke, Marja Paudler, Małgorzata Kupfer, Lydia Potechina, Herman Picha i Kurt Vespermann kreują role główne. Orkiestra pod batutą E. Górnego. Wobec długiego programu początek o godz. 6,30.

BAŁTYK. Dziś po raz ostatni film sensacyjny z Carlo Aldinim pt. **„Statek przemytników"** oraz jako drugi program **„Bandyta"** z Rod la Roquem. Początek o godz. 6. Ceny zniżone.

KRISTAL. Dziś po raz ostatni ukażą się najweselsi ludzie na kuli ziemskiej Pat i Patachon w wesołej komedji p. t. **„Dzielni wojacy".** Ostatnie postacie tych dwóch komików ekranowych są niebywale śmieszne, to też śmiech rozlega się na widowni bezustannie. Z niebywałej więc okazji radzimy skorzystać, jeśli ktoś pragnie się ubawić. Prócz tego nadprogram. Dziś po trzy przedstawienia: o godz. 5, 7 i 9.

MARYSIEŃKA wyświetla dziś po raz ostatni doborowy świąteczny program. Idą dwa dźwiękowce, każdy o swojej wysokiej wartości. **„Stalowa dłoń"** to Tom Mix w swej brawurowej roli obrońcy porządku i spokojnego życia w mieście i okolicy zachod. Ameryki. Tibett i Moore zaś, to para śpiewaków o pięknych głosach w wielkim filmie p. t. **„Romans z porucznikiem".** Malowniczość tła, wielkie zbiorowe sceny i bitwa, czarują widza. Początek o 6,40 i 9.

NOWOŚCI. Dziś **„Na rozkaz kobiety"** z Polą Negri. Nadprogram tygodnik.

REWJA. Dziś powtórzenie filmu z Olgą Czechową **„Miłość Teresy Rott".** Na scenie nowa rewja pt. **„Wszystko dobre, co dobre zakończenie ma".**

WOJSKOWE. Od 30. 12. do 1. 1. **„Zemsta szaleńca"**, dramat sensacyjno-salonowy w II. serjach, 14 aktach, w olśniewającej grze najulubieńszego artysty mistrza sensacji Harry Peela. Początek dnia 30 i 31 bm. godz. 19 i 21, dnia 1. 1. godz. 15, 17, 19 i 21. Dla młodzieży dozwolone.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 30 GRUDNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Płyty gramofonowe. 15,35: Lekcja języka angielskiego. 15,50: Płyty gramofonowe. 16,25: Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16,40: „Sporty zimowe w Polsce" odczyt. 17,00: Koncert w wyk. ork. dętej Zw. Zaw. Muz. Rz. P. W przerwie komunikat hydrograficzny. 18,00: Muzyka taneczna z dancingu „Adria". 19.20: Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej. 91,30: Feljeton p. t. „Zostałem studentem". 19,45: Prasowy dziennik radjowy. 20,00: Omówienie koncertu symfonicznego. 20,15: Transmisja koncertu z Filh. Warsz. 22,40: Wiadomości sportowe. 23,00: Muzyka lekka i taneczna z kaw. „Adria".

ZAGRANICA. Moskwa (Stalin). 17,30: „Carmen" opera Bizeta. **Leningrad.** 18,00: „Uprowadzenie z Seraju" opera Mozarta. **Wiedeń.** 19,40: „Bajadera" operetka Kalmana. **Praga.** 20,30: Koncert symfoniczny. **Monachjum.** 20,30: Koncert symfoniczny. **Królewiec.** 21,15: Koncert muzyki współczesnej.

KORNEL MAKUSZYŃSKI PRZEZ RADJO.

Dnia 30. XII. w przerwie koncertu symfonicznego z filharmonji warszawskiej mówić będzie przez mikrofon radjowy Kornel Makuszyński który wygłosi feljeton „Ostatni w tym roku".

Zmiana ustawy o opiece społecznej.

Warszawa, 29. 12. (tel. wł.) Władze centralne rozpatrują projekt nowelizacji ustawy o opiece społecznej. Według tego projektu prawo do korzystania z urządzeń opieki społecznych w gminach przysługiwałoby tym, którzy **od lat 3** zamieszkują w danej gminie. Dotychczasowe prawo umożliwia korzystanie z opieki społecznej po roku zamieszkania w danej gminie.

Nowelizacja ustawy ma uniemożliwić nadużycia tych, którzy fikcyjnie rejestrują się w obcej gminie i ubiegają się następnie o pomoc. Taki stan rzeczy niesłusznie obciąża budżety miejskie.

Nasiennictwo polskie przed wielkiem zadaniem.

O tem, że z dniem 11 października 1933 r. obowiązywać będzie nowa taryfa celna, zdaje się już wszyscy wiedzą. Czy jednak zupełnie zdajemy sobie sprawę, jaki obowiązek z chwilą wprowadzenia nowej taryfy celnej przyjmuje na siebie polskie nasiennictwo wzgl. hodowle nasion? Odezwały się już głosy, że wprowadzenie w nowej taryfie celnej wysokich stawek celnych na nasiona warzywne i kwiatowe oraz okopowe jest zawczesne, że krajowe hodowle nasion nie są w stanie wyprodukować żądanych nasion warzyw lub kwiatów w takiej ilości i przedewszystkiem w takiej jakości, jak tego wymagają odbiorcy nasion. Więc stopniowo należałoby wprowadzić podwyższanie stawek celnych na poszczególne nasiona. Każdy jednak z nas zrozumie, że rząd musiał na wniosek zainteresowanych postawić kropkę nad i, ażeby dać możność polskim hodowlom nasion odpowiedniego podźwignięcia się z przytłaczającej je konkurencji hodowli nasion zagranicznych. Jeżeli jednak zdobyto się na stanowczy krok i postanowiono i w tej dziedzinie zaprowadzić samowystarczalność, to trzeba się dobrze przygotować do tego, by sprostać zadaniu, jakie ciąży obecnie na polskich hodowlach nasion.

Polska, jako kraj rolniczy, ma wszelkie dane po temu, by nietylko produkować zboże i rośliny okopowe, ale posiada wszelkie warunki, ażeby i w produkcji nasion zająć jedno z poważniejszych miejsc w świecie. By zdobyć jedno z tych pierwszych miejsc w produkcji nasion, trzeba jednak być więcej **starannym** i większe **posiadać poczucie odpowiedzialności** w produkcji nasion, bo w tej dziedzinie handlu odgrywa największą rolę zaufanie i jeszcze raz zaufanie. W ostatnich latach krajowe hodowle — przynajmniej niektóre — pozyskały to zaufanie u kupców nasiennych, a temsamem i dalszych odbiorców polskich nasion, rolników i ogrodników. Jednak daleko jeszcze do zdobycia zupełnego zaufania przez wszystkie hodowle.

Jak już wspomniałem, istnieją w Polsce hodowle, które produkują nasiona dobrej jakości, ale to przeważnie nasiona gospodarcze jak: nasiona buraków pastewnych, marchwi pastewnej, traw itp. Z tych nasion wysyła się nawet dość poważne ilości zagranicę.

Przestraszyły więc niejednego wysokie stawki nowej taryfy celnej, bowiem dotychczas sprowadzał nasiona z zagranicy, a obecnie ta możność dla niejednego maleje lub wogóle upada. **Importowanie nasion z zagranicy (niekiedy pochodzenia polskiego) powstało głównie z powodu braku zaufania do polskich nasion, ale także i dlatego, że niektórych gatunków nasion warzywnych i kwiatowych w Polsce wogóle nie można otrzymać, a także i z tego powodu, że polskie hodowle nasion są naogół mało znane zainteresowanym, w pierwszym rzędzie składom nasion.**

Przypatrzmy się chociażby tylko pobieżnie stawkom celnym, jakie obowiązywać będą z chwilą wprowadzenia nowej taryfy.

Nasiona buraków podlegać będą **stawce celnej 2.000 do 2.500 zł na 100 kg.** Tych nasion Polska już teraz bardzo mało sprowadza. Cło na nasiona **marchwi, brukwi, rzep i cykorji wynosić będzie zł 125 za 100 kg.** (Jest niższe jak obecnie). Przesyłki **nasion warzyw i kwiatów** podzielono na trzy grupy i tak: a) **powyżej 2,5 kg. cło wynosić będzie zł 310 wzgl. 250 za 100 kg.**, b) **poniżej 2,50 kg. cło wynosić będzie zł 2500 wzgl. 2.000 za 100 kg.**, c) **poniżej 25 gramów cło wynosić będzie zł 6250 wzgl. 5.000.** Niższa stawka celna będzie obowiązywać na nasiona sprowadzane z krajów, z którymi Polska zawarła umowy handlowe.

Widzimy z powyższego, że najbardziej podwyższone zostało cło na nasiona warzywne i kwiatowe, sprowadzane w mniejszych ilościach poza nasionami kwiatów, nasion takich warzyw jak: kalafiory, sałaty i ogórki inspektowe.

Nim zatem podwyższenie ceł na nasiona stanie się faktem dokonanym, należy w dwóch kierunkach poprowadzić prace przygotowawcze w dziedzinie hodowli nasion.

Przedewszystkiem krajowe hodowle nasion powinny wyprodukowanym przez siebie towarem zdobyć zaufanie kupców nasiennych i ogrodników handlowych, które to zaufanie zdobędą przez wyprodukowanie takich nasion, które pod żadnym względem nie będą ustępowały produktowi pochodzenia zagranicznego.

Jeszcze jest czas przysposobić się do egzaminu, jaki mają złożyć polscy hodowcy nasion. Chcemy wierzyć, że egzamin ten złożą z wynikiem dobrym, bowiem w czasie przeszło 10-letniej pracy i doświadczeń mogli zauważyć braki i niedomagania w hodowli nasion. Trzeba pamiętać, że handel nasion **to dziedzina pracy, która bodaj najbardziej opiera się na zaufaniu nabywcy.** Trzeba więc dążyć, by to zaufanie zdobyto u najszerszych mas.

Drugim postulatem, jaki dzisiaj postawić można polskiej hodowli nasion, to potrzeba takiej organizacji sprzedaży nasion, która zapewni zbyt producentowi i ułatwi składom nasion należytą znajomość wszystkich krajowych hodowli nasion. Trzeba bowiem wiedzieć, że są hodowle krajowe, które mogą poszczycić się dobremi nasionami, ale chowają się wstydliwie i prędzej o nich wie firma zagraniczna jak krajowa. Są nawet takie hodowle nasion, które uważają za zbyteczny trud sprzedaż nasion w kraju i wolą wyprodukowane nasiona sprzedać firmie zagranicznej, n. p. niemieckiej, a ta zkolei dostarcza to samo nasienie składom nasion w Polsce. Tutaj powinien **Polski Związek Producentów Nasion** wystąpić z swoją inicjatywą.

Nakoniec chciałbym zwrócić uwagę także na jeden znamienny fakt, jaki zaobserwowałem, a mianowicie, że w jednym roku daje się zauważyć wielka podaż nasion pewnych gatunków, gdy w następnym roku znowu jest odwrotnie i tych samych gatunków nasion na rynku krajowym jest brak.

Dlaczego? Otóż nie dlatego, że może urodzaj był w tym roku gorszy (bo i to się zdarzyć może), ale powstaje to naskutek tego, **że polskie hodowle nasion nie mają należytego planu produkcji nasion. W produkcji nasion powinien być jakiś podział, że ta czy owa hodowla produkować będzie takie lub inne nasiona, które nie produkuje druga hodowla.** W produkcji nasion nie można uznawać w żadnym wypadku produkcji masowej, obliczonej na obniżenie ceny produktu tą drogą, bowiem masowa produkcja — oczywiście w odniesieniu do nasiona warzyw i kwiatów — nie dała dotąd nasion o pierwszorzędnej jakości. W produkcji nasion nie można kierować się takiem rozumowaniem jak na przykład gospodarz, który gdy pszenica lub żyto będzie miało dobrą cenę, to na drugi rok będzie uprawiał ten droższy gatunek zboża, gdyż po niewczasie przekona się, że inni taksamo rozumowali i cena naskutek wielkiej podaży spadła i spodziewanych zysków nie dała.

W styczniu przyszłego roku odbędą się w Bydgoszczy trzydniowe kursy ogrodnicze, które urządza Wielkopolska Izba Rolnicza w Poznaniu. Między innemi omawiana będzie także dziedzina produkcji nasion warzywnych. Takiej inicjatywie można tylko przyklasnąć i cieszyć się, że zabieramy się do pracy z właściwego końca. Miejmy nadzieję, że będziemy mogli jako naród wybitnie rolniczy i w dziedzinie produkcji nasion uważać się za samowystarczalny.

Stanisław Kalka.

Z życia towarzystw.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Wzywamy do udziału: a) w treningach wioślarskich w basenie zimowym „Frithjof“ w poniedziałki i środy, b) w lekcjach gimnastyki we wtorki i piątki wiecz. oraz c) w biegach leśnych w niedzielę przedpoł. o godz. 9,30.

Sokół V - oddział kolarzy. W sobotę wieczorek towarzyski z różnemi niespodziankami w lokalu p. Małeckiego. Zaproszenia można nabyć u członków zarządu.

Tow. śpiewu „Moniuszko“ i Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz“. Dnia 31 bm. w sali Patzera wspólny wieczór sylwestrowy. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia. Początek o godzinie 20.

Tow. śpiewu „Halka“. Lekcja śpiewu w czwartek u p. Błocha przy ul. Jana Kazimierza. Z powodu niedzielnego występu obecność wszystkich konieczna. Po lekcji zebranie zarządu.

„Lutnia“. Zabawa sylwestrowa 5 stycznia w Resursie Kupieckiej. Wstęp 2 zł. Zaproszenia w Resursie.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Zaproszenia i bilety na bal sylwestrowy dla gości nabyć można u kol. Kalki ul. Śniadeckich 35, lub w sekretarjacie. Bilety członkowskie tylko w przedsprzedaży do piątku u wiceprezesa.

Tow. śpiewu św. Wojciecha. Dziś 29. bm. o godz. 19,30 lekcja śpiewu w Domu Katolickim. W sobotę 31. bm. drużyna śpiewa w Farze o godz. 19 na nabożeństwie wieczornem, wobec czego uprasza się o komplet drużyny.

Kółko amatorsko-sceniczne „Muza“. Schadzka dziś w czwartek w lokalu „Morskie Oko“, ul. Toruńska, r. Ustronie. Sprawa obchodu gwiazdkowego.

Sokół III. Zebranie zarządu w piątek 30 bm. o godz. 19,30 u drh. Majewskiego. Walne zebranie gniazda we wtorek 3 stycznia o godz. 19,30 w Lengningu.

Koło śpiewu im. I. Paderewskiego. Nadzwyczajna lekcja w piątek 30 bm. o godz. 19,30 w lokalu „Morskie Oko“ przy ul. Toruńskiej.

Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka“. Dziś w czwartek schadzki nie będzie. Następna w czwartek 5 stycznia o godz. 19,30 w Strzelnicy. Sympatycy mile widziani.

„Odrodzenie“. Dziś 29 bm. o godz. 19,30 lekcja w lokalu p. Ferenca.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Dziś w czwartek zebranie zarządu wyjątkowo w Strzelnicy o godz. 19,30. Prace komitetu zabawowego codziennie od godz. 18 w Strzelnicy.

ILE PŁACONO NA WCZORAJSZYM TARGU.

Na wczorajszym targu panował ruch bardzo słaby. Bardzo mała była również liczba kupujących. Płacono ceny następujące:

za nabiał: masło 1,50 — 1,60 zł, jaja 2,— do 2,30 zł, twaróg 25 — 30 gr, ser tylżycki 1,70 — 1,90 zł,

za jarzyny i owoce: cebula 10 gr, marchew 10 gr, brukselka 25 — 30 gr, kalafior 40 — 50 gr, buraki 10 gr, kapusta czerwona 10 gr, kapusta biała 5 gr, jabłka 30 do 50 gr, szpinak 40 gr,

za drób: kury 3 — 5 zł, kaczki 4 — 6 zł, gęsi 6 — 8 zł, indyk 6 — 8 zł, gołąbki 60 gr,

za mięso: słonina 80 — 90 gr, wieprzowina 70 — 80 gr, cielęcina 50 — 60 gr, wołowina 50 — 60 gr, skopowina 50 — 60 gr,

za ryby: karpie 1 — 1,30 zł, liny 1 — 1,10 zł, szczupaki 1 — 1,10 zł, płotki 40 — 50 gr.

Bank Polski płacił w dniu 29 bm. za:

dolary amerykańskie	8,89—8,90
funty szterlingów	29,50
franki szwajcarskie	171,18
franki francuskie	34,70
marki niemieckie	210,30
guldeny gdańskie	172,72
liry włoskie	45,45
floreny holenderskie	357,40

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 28. 12. 1932 roku.

Bydło:

Woły:	
pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	52— 58
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	42— 46
Mięsiste tuczone starsze	34— 40
Miernie odżywione	28— 32
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	44— 48
Tuczone mięsiste	38— 42
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	30— 36
Miernie odżywione	26— 30
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	50— 56
Tuczone mięsiste	42— 46
Nietuczone, dobrze odżywione	26— 30
Miernie odżywione	16— 20
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	54— 60
Tuczone mięsiste	42— 48
Nietuczone, dobrze odżywione	34— 40
Miernie odżywione	28— 34
Młodzież:	
Dobrze odżywione	28— 32
Miernie odżywione	24— 28

Cielęta:

b) najprzedniej. cielęta tuczne	64— 68
Tuczone cielęta	54— 60
Dobrze odżywione	46— 52
Miernie odżywione	36— 44

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	60— 64
Tuczone starsze skopy i maciorki	54— 56
Dobrze odżywione	00— 00

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	94— 96
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	90— 92
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	86— 88
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	78— 84
e) maciory i późne kastraty	76— 86
Świnie bekonowe	00— 00

Przebieg targu spokojny.

Szajka fałszerzy 100-złotówek w ręku policji poznańskiej.

„Nowy Kurjer“ donosi: W walce z przestępczością policja poznańska odniosła nowy sukces. Niedawno w Gnieźnie **przytrzymała policja kolporterów fałszywych banknotów 100-złotowych** Aleksego Henschkego i Konstantego Kaniewskiego.

Dochodzenia doprowadziły do wykrycia szajki fałszerzy banknotów w Poznaniu.

W areszcie osadzono: piekarza Nikodema Krzyżana, Joannę Krzyżanową, jego żonę, piekarza Franciszka Biednego, handlarza Michała Mazurkiewicza, stolarza Romana Sławińskiego z Kozichgłów, kupca Ludwika Jankowskiego, i piekarza Jana Kodyniaka.

Przywódcą szajki był znany i kilkakrotnie karany fałszerz Nikodem Krzyżan.

Drukarnia banknotów 100-złotowych mieściła się pierwotnie w mieszkaniu Jankowskiego w Głównej, następnie przeniesiono ją do mieszkania Romana Sławińskiego w Kozichgłowach.

Podczas rewizji w mieszkaniu Krzyżana znalazła policja 15 falsyfikatów 100-złotowych, aparaty fotograficzne i inne przybory, potrzebne do fałszowania banknotów. W mieszkaniu Jankowskiego znaleziono **800 sztuk banknotów 100-złotowych,** niezupełnie wykończonych.

†

We wtorek 27 grudnia br. o godz. 17,30 zasnął w Panu opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy i nigdy niezapomniany syn, jedyny braciszek, nasz drogi wujek i szwagier ś. p.

Zenon Rynarzewski

przeżywszy lat 27, o czem donosi w nieutulonym smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, Łopienno, Dortmund, w grudniu 1932 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 grudnia br. o godz. 3 po poł. z domu żałoby przy ul. Śniadeckich 26 na nowy cmentarz parafji Najśw. Serca Pana Jezusa. Msza św. za spokój duszy śp. Zmarłego odbędzie się w sobotę 31 bm. o godz. 8-mej rano w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa. 25554) **Osobnych zawiadomień nie wysyła się.**

Wydzierżawienie

polowania

gminy Włóki publicznie 560 ha. 17. I. 33. o 3 po poł. u p. Woldta. Wadjum 50 zł. Warunki w dniu przetargu. Przybitkę zastrzegam. (25573

Przewodniczący (—) Perlik,

6 fotografji

wykazowych 1,50 wykonuje „Wiol" Marszałka Focha 16. (25562

SYLWESTER **„POD ORŁEM"**

ma od 9 lat tradycję najweselszego powitania Nowego Roku, dzięki najpomysł. i najbardziej urozmaiconym atrakcjom i niespodziankom. Prosimy o wcześn. zamawianie stolików na „Białej Sali" i kawiarni.

(255

W KAWIARNI **„EUROPA"**

dziś w czwartek burze śmiechu!

PAT i PATACHON

urządzają **POŻEGNALNY BENEFIS**

Wstęp wolny! (25545) Wstęp wolny!

Noc Sylwestrową

15878) spędzisz przyjemnie przy gorącym **ponczu** i smacznych **pączkach** w

Cukierni Europejskiej

Lokal do rana otwarty. Gdańska róg Al. Mickiewicza

Kursy handlowe

i **listownie** (25562

G. Vorreau

Marszałka Focha 10.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 30. XII. 1932, o godzinie 10 przed południem sprzedam przy ul. Marszałka Focha 16 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: (25568

maszynę do pisania.

M. Betrand, kom sąd. w Bydg.

Baczność

osadnicy! Sprawy zaległych rat Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu oraz pożyczki jak najspieszniej załatwia Meyer, Gdańska 125. (15539

Kucharz

zajmie się kuchnią również bufetem na balach, weselach, polowaniach Wykonuję pracę artystycznie. Zgłoszenia filja Dz. „Kucharz". (15852

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 30. 12. 32 r. o godz. 9 przed poł. sprzedam przy ul. Dworcowej 60 we firmie Hartwig najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (25567

kredens, bufet, stół okrągły, 6 krzeseł wyb. skórą, szafka do zegara stojącego.

M. Betrand, kom. sąd. w Bydg.

HALLO!

Dziś świeże kiszki

od godz. 4-tej p. p.

Borowski, ul. Długa 17

Codziennie najsmaczniejsze wędliny oraz mięso pierwszorzędnej jakości. 23169

POLECENIA

Pączki

pierwszej jakości i tanio poleca na Sylwestra Cukiernia Europejska, Gdańska róg Aleji Mickiewicza. (15825

Esencję

do likierów poleca Drogerja Minerwa, Gdańska nr. 17. (15862

SPRZEDAŻE

Skład

z przyległem mieszkaniem do odstąpienia. Adr. w Dzienniku. (15876

Jadalnie

tanio sprzedam. Lipowa 12. (15853

Urządzenie

sklepowe sprzeda. Białoń, Dworcowa 25. (12861

Singera

maszyna gabinetowa jak nowa bardzo tanio. Świętojańska 13, m. 1. (15846

Sprzedam

pasy używane. Of. filja Dzien. „Pasy". (15829

Wiewiórkę

sprzedam. Hermana Frankego 9, Janiszewski. (25518

2 konie (25548

gniade (klacze) stosowna para zdrowe i mocne jako nadliczbowe sprzeda Mleczarnia Pomorska 34.

Okazja!

Pierwszorzędnie wykonany, nowoczesny styl, pokój sypialny z jesionu kwiatowego węgierskiego, oraz pokój jadalny orzech kaukazki. Firma „Fornier", Kordeckiego 2, telefon 22-04. (15775

Wyprzedaż

obuwia z powodu likwidacji. Plac Piastowski 15. 24765

Kolonjalkę (25569

dobry punkt za 2.800 sprzedam. Adres Dzien.

Bufet

kredens, sypialki tanio. Sienkiewicza 32, podwórze. (15863

Bufet

kredens dobre wykonanie nowy styl angielski bardzo tanio sprzedam. Wilczak, Malborska 4. (15864

Fortepian (25574

zagraniczny 400 zł, szpinet 150.— zł Bechstein, Blüthner, pianino Feurich poleca bardzo tanio „Stała Okazja" Gdańska 10.

Samochód

„Ford" pięciosobowy rejestrowany na chodzie zaraz za 700 zł sprzedam. Zgł. Dz. pod „700". (25565

Rzeźnictwo

śródmieście Torunia, od dawna dobrze zaprowadzone odstąpię, z powodu zmian rodzinnych. Informacje Gąsiorowski. Toruń, Sobieskiego 33, mieszkanie 5. 25555

KUPNA

Motor

elektr. 4—5 K. M., 220 volt na prąd stały, względnie dynamo 3—4 w należytym stanie kupi. Malczewski, Nakło n/N. 15837

Kupię

za gotówkę maszyny stolarskie. Oferty przesłać do Dzien. Bydg. Grudziądz pod „Kombinowane" (25557

LEKCJE

Udzielam

lekcyj gry na fortepianie prędką metodą nauczania)2 godz. tygodniowo, zł 10 miesięcznie), przygotowując do konserwatorjum, przychodzę do domu. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (21186

POSADY WOLNE

Księgowy(a)

znający się na księgowości przebitkowej może się zgłosić. Zgłoszenia piśm. z podaniem warunków i odpisami świadectw należy kierować pod „Definitif" do Głosu Wąbrzeskiego, Wąbrzeźno. (25563

Poszukuje

panienkę do obsługi gości K. Kapeja, Kawiarnia, Sępólno Pomorze. (25571

Fryzjer

męski na stałą pensję wraz z mieszkaniem potrzebny zaraz. Dworcowa 25. (15872

Stolarz

potrzebny zaraz. Dworcowa 42. (15868

Stolarz

z ławą potrzebny, sypialkę sprzedam. Pomorska nr. 58. (15865

Potrzebna

dziewczyna czysta, pracy domowej. Jabłońska, Czackiego 23, Szwederowo. (25572

POSADY POSZUKUJĄ

Kucharka

z 3-letnią praktyką poszukuje posady od 1 stycznia najchętninj u jednej lub dwóch osób. Zgłosz. filja Dz. Bydg. „K. 3".(15874

Ogrodnik

żonaty poszukuje od 1. 1. lub 1. 4. posady. Jan Gąsiorowski, Bydgoszcz, Saperów 105. (25527

Panienka (25521

poszukuje posady do piekarni. Oferty pod „L. M."

Urzędnik (25570

gospodarczy, kawaler, l. 36 dłuższą praktyką, teorją buchalterją, energiczny, nawskroś sumienny bez nałogów na niewypowiedzianej posadzie szuka posady rządcy od 1 kwietnia lub lipca. Zgłosz. Najdrowska, Grudziądz, Lipowa 37.



DZIERŻAWY

Skład (25542

nadający się na kolonjalkę ewentualnie próżny, przyległe mieszkanie poszukuję. Of. Dzien. „25542".

Ubikacje

nadające się do wszystkiego, do wynajęcia. Plac Piastowski 7. 15842

Warsztat

90², garaże do każdego przedsiębiorstwa do wynajęcia. Wiad. Lipowa 14, m. 3. (15848

Dobrze

prosperująca piekarnia i skład kolonjalny w większej wsi kościelnej. z powodu objęcia własnej zaraz do wynajęcia. Zgłosz. przyjmuje: Franc. Stefański, Lemberg, poczta Konojady. 25556

Rzeźnictwo

z kompletnem urządzeniem w dużej kościelnej wsi, gdzie dworzec, poczta, lekarz, apteka jest w miejscu zaraz korzystnie do wydzierżawienia. Zgłosz. Dzien. Bydg. pod „Express". (25564

2 garaże

murowane i warsztat zaraz, Dworcowa 77. Wiadomość, Włodarczak.(15881

Mieszkanie

2 pokojowe przy ul. Nowogrodzkiej 4 zaraz do odstąpienia. (15851

MIESZKANIA

40 mieszkań

wolnych. Kuligowski, Gamma 3. (15856

Emeryt (15877

poszukuje 2—3 pokoje i kuchnię. Of. pod „B. Emeryt" filja Dz. Bydg.

Portjerstwo

poszukuję z mieszkaniem lub bez. Of. do Dz. Bydg. pod „Bezrobotny". (25517

Mieszkanie

dwupokojowe, czynsz za rok zgóry bezdzietnym zaraz do wynajęcia. Florjana 9. (15855

Mieszkanie

5 pokoi I piętro, wprost od gospodarza do wynajęcia. Pomorska 28. (25549

2 ewentualnie

3 pokojowego mieszkania z kuchnią, łazienką poszukuje za czynszem miesięcznym. Of. Gdańska 34 „Petow" dla J. W." (25525

Mieszkanie

4 pokojowe do wydzierżawienia. Mazowiecka 15, m. 3. (15866

Wynajmę

starszemu (urzednik) małżeństwu pokój kuchnię miesięcznie 25 zł. Podgórna 25, skład. (25566

Mieszkanie

dwupokojowe. Szczecińska 9, m. 2. (15857

Wytworne

7 pokojowe mieszkanie z wszelkim komfortem do wynajęcia od 1. I. 1933 r. Obejrzeć można po zameldowaniu się u portjera, Gdańska 51. Bracia Ramme, Grunwaldzka 24, telefon 79. (25513

Mieszkanie

3 pokoje, kuchnia i ładny ogród owocowy są do wydzierżawienia wprost od gospodarza. Oferta pod „L. S. 10". (25466

Dwa

mieszkania po 6 pokoi wprost od gospodarza do wynajęcia zaraz Gdańska 95, wskaże portjer od 12—15, porozumieć się od 15—16, plac Weyssenhoffa 7, m. 6, codziennie prócz świąt. (15850

Portjer

od lat 35, mechanik-instalator, bez małych dzieci, mieszkanie wolne. Florjana 9. (15854

2 pokoje (25546

kuchnię wynajmie gospodarz. Chołoniewskiego 22.

Mieszkanie

dwa pokoje kuchnia umeblowane. Grunwaldzka 39, skład. (25538

Mieszkania (25520

3—4 pokojowego z łazienką najchętniej w centrum poszukuję wprost od gospodarza. Zgłoszenia z podaniem warunków do Dz. Bydg. pod „L. W."

Mieszkanie (15835

1 pok. z kuchnią, przedpokojem i ogródkiem w suterenie, wynajmie bezdzietnym gospodarz. FilaDz. Bydg. pod „A. K. 1".

Ładne

mieszkauie 6 pokojowe, nadające się dla lekarza lub adwokata od 1 lutego do wynajęcia Wiad. u Prilla, Grudziądz, Lipowa 34.(25558

POKOJE

Emeryt

poszukuje pokoju, osobne wejście za 25. Oferty „25" Dzien. (25530

2—4 (15860

pokoje szukam. Kuligowski, Gamma 3, tel. 2040.

Handlowiec

poszukuje pokoju umebl. u samotnej pani na stałe. Oferty do Dzien. pod „Niezależny". 25540

Pokój

frontowy elegancki, osobne wejście, do wynajęcia. Gdańska 77, I. p., m. 3. (15878

Pokój

z wygodami wynajmię. Sielanka 8. (15875

Pokój

ciepły ładnie umeblowany wynajmię. Pomorska 9, m. 5. (15859

Pokój

elegancki korzystnie. Pomorska 62, parter. (15869

ŚMIAŁY.



Kapitan okrętowy: — Już my to dobrze znamy, kto w domu do niczego, tego rodzice wysyłają na okręt!

— O nie, panie kapitanie, teraz to już tak nie jest jak wtedy, gdy pan kapitan był młody!...

Próżny

pokój używaniem kuchni Adres wskaże filja. (15883

Pokój

komfortowy. Piotra Skargi 12, m. 2. (15858

Do wynajęcia

mały, ładny pokój. Petersona 12, parter. (15870

Pokój (15793

Piotra Skargi 12, m. 4.

Pokój

Kościuszki 54 — 7. (15792

Elegancki

pokój, biurko. 20 Stycznia 10, m. 5. (15791

Pokój

utrzymanie. Matejki 5, m. 6. (15838

Pokój

umebl. Orła 20. (25489

Pokoje

zaraz oddam 1—2 dobrze umeblowane z całkowitem utrzymaniem lub bez ew. z używaniem kuchni. Sw. Trójcy 27, m. 4. (25528

1—2 pokoje

z meblami lub bez na biura. Sniadeckich 57, 2. 15840

Pokój

frontowy wynajmę. Dworcowa 96, m. 6. (25534

Dwa

małe nieumeblowane pokoje ewentualnie używanie kuchni. Sniadeckich 1 róg Gdańskiej. (25533

Umeblowane

1 lub 2 pokoje. Chodkiewicza 14, m. 5. (15873

Pokój (25484

umeb. z używaniem kuchni dla intelig. pani zaraz do wynajęcia. Zgłosz. Sowińskiego 6, m. 5.

Dwa

eleg. pokoje wynajmę. Zacisze 7, m. 3. (15847

Pokój

umeblowany. Warszawska nr. 25, m. 1. Wiad. w restauracji. (25473

Pokój

Pomorska 9, m. 5, dwonić dwa razy. (15879

Pokój

1—2 osoby. Sowińskiego 28, m. 2. (15882

Pokój (15836

Śniadeckich 40, m. 6.

Pokój (15832

Paderewskiego 14, m. 3.

Pokój

umeblowany. Stary Rynek 3, m. 2. (25516

Pokój (15880

umebl., używanie kuchni. Marcinkowskiego 9 — 14.

Pokój (25526

umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia. Grudziądzka 37, I piętro.

2 pokoje

dobrze umeblowane używaniem kuchni bezdzietnemu małżeństwu. Jackowskiego 29, m. 2. (25523

Pokój

z oddzielnem wejściem i telefonem. Plac Wolności 5, m. 6. (25543

Pokój

dobrze umeblowany. Marszałka Focha 10, m. 9, naprzeciw teatru. 15867

RÓŻNE

Żurnale

mód na styczeń i karnawał nadeszły. Księgarnia Bydgoska, N. Gieryn, Plac Teatralny. (25524

Obiady

domowe 3 dania 75 groszy. kolacje 50 gr., śniadania 20 gr. Jadłodajnia Szarotka, Parkowa 3.(25531

Sala

do zabaw „Eldorado" Gdańska 22. (25561

Zgubiono

złotą branzoletkę pamiątkową 26 grudnia br. wieczorem Oddać za wynagrodzeniem. Wujcówna Pomorska 60, (15871

Żądajcie wszędzie poncz za 40 gr. 25560

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Misiat w Gdyni